

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 31 Października 1935 roku

Nr. 300

Najwymowniejsze argumenty dla oszczędzających i wkładców podaje na **Dzień Oszczędności** 31.X. 1935 r.

**Chrześcijański Bank Spółdzielczy** na Antokolu Zamkowa 18 w Wilnie

w cyfrach następujących:

11 lat egzystencji Banku — 1516 udziałowców, 806 wkładców  
 250.000 zł. kapitału udziałowego 60.000 zł. kapitału zasobowego  
 800 000 zł. wkładów i oszczędności 400.000 zł. rezerw do wypłaty  
 1.035.000 zł. wydanych pożyczek na cele produkcyjne.  
 2.470.000 zł. odpowiedzialności Członków za wkłady i operacje Banku  
 75.000 zł. wypłaconych Członkom zapomóg bezwrotnych.

**BANK WYDAJE** pożyczki p. rzemieślnikom pobierając tylko 4% rocznie  
**BANK PRZYJMUJE** oszczędności drobne od 1 złotego i większe na oprocentowanie.  
**ZAMKOWA 18.** Tel. 18-81.—Konto P.K.O. 81.418 **ZAMKOWA 18.**

**Polski Bank Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i woj. Wileńsk.**  
**WILNO, MICKIEWICZA 22 m, 29 tel. 21-62**

Przyjmuje drobne oszczędności i większe wkłady, wypłacając najwyższe oprocentowanie.

Udziela krótko i długo-termiowe pożyczki na dogodnych warunkach.

Rozwój Banku w cyfrach porównawczych

ROK	ILUŚĆ CZŁ.	UDZIAŁY	FUNDUSZ ZASOB.	POŻYCZKI WYDANE	WKŁADY
1930	160	2.670.00	—	865.00	—
1931	188	7.685.00	251.00	15.500.00	3.203.00
1932	218	11.130.00	1.487.00	19.704.00	3.757.00
1933	204	12.870.00	3.470.00	25.300.00	3.913.00
1934	217	15.365.00	6.854.00	31.141.00	7.029.00
1935	243	19.339.08	7.074.65	47.052.90	16.198.46

Lokuj i oszczędzaj! Jedynie w Polskim Banku Właścicieli Nieruchomości Lokaty są zabezpieczone majątkiem nieruchomości wartości ponad pół miliona złotych.

PRZY BANKU ISTNIEJE KASA POGRZEBOWA.

Bank [załatwia] interesantów w godz. między 11 a 18 prócz świąt i sobót.

## „Dzień oszczędności”

Jednym z największych błędów, które legły u podstaw naszej gospodarki narodowej w okresie pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości było przesadne wyobrażenie o bogactwie Polski. Różni domorośli „ekonomiści” prześcigali się w wyliczaniu naszych bogactw mineralnych, bogactw leśnych, potężnych zakładów przemysłowych. Zapominano o podstawowej prawdzie, że w gospodarce światowej decyduje nie tyle wyposażenie przez przyrodę, ile gospodarujący człowiek.

Niewątpliwie Polska ma niektóre warunki do rozwoju gospodarczego: posiada węgiel, naftę, sól, cynk i potrośze innych rzeczy. Drzewo jest u nas mocno podniszczone, a bogactwa gleby niewyżyskane. Niema natomiast Polska drugiego podstawowego warunku do rozwoju gospodarczego, mianowicie kapitału. Jesteśmy społeczeństwem bardzo ubogim, pozbawionem zasobów, gromadzonych przez inne społeczeństwa w ciągu długich lat. Dlatego mimo odczuwania potrzeby produkcji w tej czy innej dziedzinie nie

możemy jej podjąć, a nawet podjąć, które niezawście moglibyśmy ją zbędzić, gdyż siła nabywcza naszej ludności jest niska.

Polska jest więc domeną wpływów kapitałów obcych, żydowskich, francuskich, amerykańskich itp., a to pociąga za sobą bardzo ujemne skutki dla gospodarstwa narodowego; mianowicie zyski z operacji obcego kapitału odpływają zagranicę, a w każdym razie są w rękach obcych i podstawowy nasz brak, ubóstwo kapitałów, trwa w dalszym ciągu.

Jedyną radą na ten zły stan rzeczy jest stworzenie rodzimych kapitałów. Błędem byłoby przypuszczać, że do tego powołani są wyłącznie ludzie zamożni lub średnio sytuowani. Doświadczenie innych narodów doprowadziło do przekonania, że podstawą stworzenia wielkich kapitałów zagranicą były drobne oszczędności, składane przez bardzo licznych t. zw. ciulaczy, którzy nawet ze skromnych swoich zarobków potrafili stać, choć po parę złotych odkładać. We Francji, w Niemczech, w Belgii, Szwajcarii nie podobna wyobrazić sobie rzemieślnika, robotnika, pracownika handlowego, urzędnika, nie posiadającego książeczki jakiejś kasy oszczędności.

Z takich drobnych oszczędności banki gromadzą olbrzymie sumy, które stają się z kolei podstawą rozwoju gospodarczego kraju.

Przyznać trzeba, że stale obniżająca się u nas skala życia, ogromne bezrobocie, oraz ciężar danin publicznych i podatków państwowych, samorządowych, opłat ubezpieczeniowych nie sprzyja gromadzeniu nawet drobnych oszczędności. Nie może nie odkładać ten, kto coraz dalej brnie w długi, lub posiada zarobki poniżej minimum egzystencji.

Dla rozwoju kapitałów rodzimych trzeba przebudowy naszego aparatu finansowego, pozostawienia znacznie większej części dochodu społecznego w rękach społeczeństwa. Obóz nasz oddawna takiej reformy się domaga.

Tem nie mniej dobrze jest sobie uprzytomnić tę podstawową zasadę tworzenia bogactwa narodowego, choćby dziś z okazji dorocznego „dnia oszczędności” i w miarę możliwości starać się tę ideę wprowadzać w czyn.

### UWAGA

**Wyjątkowa okazja taniego kupna!**  
 od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymasz 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

**W. NARBUTA**

Wilno, 8-to Jańska 11, tel. 472.  
 Ceny niskie i stałe.

Kupon Dziennik Wileński

## BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH Sp. Akc.

Oddział w Wilnie

UL. ADAMA MICKIEWICZA Nr. 29, DOM WŁASNY.

Załatwia szybko i tanio wszelkie operacje bankowe.

KORZYSTNA LOKATA WSZELKICH OSZCZĘDNOŚCI ZWROTNYCH NA KAŻDE ŻĄDANIE.

### WILEŃSKI

**PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A.**

założony w 1873 r.

ODDZIAŁY:

Warszawa

Lida

Suwałki

CENTRALA:  
 Wilno,  
 MICKIEWICZA 8  
 Telefony  
 316, 408, 445, 816.

Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości  
 Przyjmuje wkłady na oprocentowanie  
 Uskutecznia przekazy krajowe i zagraniczne  
 oraz do LITWY I ROSJI

Wynajmuje kasetki (safes) w podziemnym skarbcu stalowym.

## Pogłoski o amnestji

Jak słyhać, opracowuje się obecnie ustawę amnestyjną, która ma być ogłoszona w dniu 11 listopada b. r. Przygotowywana amnestja ma darować całkowicie kary za przestępstwa polityczne i karno-skarbowe oraz kary do 6 miesięcy więzienia. Ponadto kary więzienia do lat 2 mają być obniżone do połowy, a kary wyższe o jedną trzecią.

Przygotowywana amnestja ma darować całkowicie kary za przestępstwa polityczne i karno-skarbowe oraz kary do 6 miesięcy więzienia. Ponadto kary więzienia do lat 2 mają być obniżone do połowy, a kary wyższe o jedną trzecią.

## Moratorium dla bezrobotnych

Z dniem jutrzejszym wchodzi w życie zimowe moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych, wstrzymujące eksmisję z lokali jedno i dwu izbowych na okres od dnia 1 listopada r. b. do 1 kwietnia 1936 r.

Bezrobotni, którzy dotąd korzystali z wstrzymania wyroków eksmisyjnych muszą dla prolongaty składać podania do właściwych sądów grodzkich.

## Narady angielsko-włoskie

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Konferencja Mussoliniego z ambasadorem W. Brytanji sir Eric Drummondem trwała przeszło godzinę. Konferencja ta, jak i rozmowy poprzednie, przyczyniła się do odprężenia. Do konferencji tej, która odbyła się w przeddzień zebrania się komitetu koordynacyjnego w Genewie, w którym to posiedzeniu weźmie udział Samuel Hoare, przywiązują duże znaczenie. W półoficjalnych kołach włoskich są zdania, iż na konferencji wczorajszej nie omawiano planu definitywnego rozwiązania zagadnienia włosko-abisyńskiego, a jakoby poruszono tylko tematy ogólne. Natomiast ze strony angielskiej nie usiłują zmniejszyć znaczenia wczorajszej narady i, jak słyhać, wysiłki Rzymu i Londynu, zmierzające do pozytywnych kroków, bynajmniej nie osłabły. Zdaje się, że na konferencji wczorajszej poruszane były sprawy, dotyczące rozwiązania obecnego konfliktu, które jednak różnią się znacznie od ujawnionych w ubiegłym tygodniu. W wyniku wczorajszej kon-

ferencji nastąpi przyjacielskie poszukiwanie podstawy rokowań, jeżeli nie zostaną wysunięte nowe propozycje odmienne i różne od tych, z jakimi Francja wystąpiła wobec Anglii.

### NIEZALEŻNA MONGOLJA.

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi, że przewodniczący rady politycznej Wewnętrznej Mongolji książę Jun oraz sekretarz generalny tejże rady książę De proklamowali w dniu dzisiejszym niezależność Wewnętrznej Mongolji.

### WYROK W SPRAWIE INSP. BONNY.

PARYŻ (Pat). Trybunał tutejszy skazał na 3 lata więzienia z zawieszeniem b. inspektora policji Bonny, który odegrał doniosłą rolę podczas śledztwa w sprawach Stawiskiego i radcy Prince'a. Bonny skazany został za wykorzystywanie wpływu na rzecz zagranicznego finansisty Volberga, którego skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem za korupcje urzędnicze. Trybunał uwzględnił okoliczności łagodzące.

## Ulgi w spłacie pożyczki inwestycyjnej

Zgodnie z zapowiedzią premiera Kościłkowskiego w jego ekspozycji sejmowej, wydane ma być w połowie listopada zarządzenie o ulgach w spłacie rat Pożyczki Inwestycyjnej dla pracowników państwowych. Rata listopadowa płatna będzie jak dotychczas, a ulgami objęte mają być raty począwszy od grudnia.

Ulgi będą odpowiadać zmianom w uposażeniach urzędniczych po wprowadzeniu nowego podatku.

**ŚWIADCZENIE NA PRACĘ NARODOWĄ JEST OBOWIĄZKIEM, A NIE LASKĄ!**

W dniu 31 października 1935 r. otwarta została w Wilnie przy ul. Wielkiej 42

**WYSTAWA FIRANEK**

oraz

**DEKORACJI OKIEN**

firmy Tow. Fabr. Firanek, tiulu i koronek

**SZLENKIER, GETTLICH S-KA S.A.**

**WARSZAWA**

Wszelkie informacje na miejscu

**Pamiętaj! Dziś „CZARNA KAWA” z tańcami w Kasynie Garnizonowym.**  
 DOCHÓD NA RZECZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

# K. K. O.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA WILNA

Ul. Adama Mickiewicza 11.

**PRZYJMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W ŻŁOTYCH OBIEGOWYCH I ŻŁOTYCH W ŻŁOCIE.**

Wkłady oszczędnościowe przyjmuje od 1-go złotego począwszy.

**PŁACI SOLIDNE OPROCENTOWANIE. WYPŁACA NA KAŻDE ŻĄDANIE BEZ OGRANICZENIA SUMY.**  
Zapewnia **TAJEMNICĘ WKŁADÓW.**

**Za wkłady i ich oprocentowanie RĘCZY MIASTO CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.**

Wkłady oszczędnościowe złożone w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna są wolne od podatków i od zajęć sądowych i administracyjnych. Biura Kasy dla dogodności publiczności są czynne w **godzinach wieczorowych.** Prowadzi rachunki czekowe, oraz wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. Prowadzi Zakład Zastawniczy (lombard) przy ul. Trockiej Nr. 14 (Mury po-Franciszki).

Suma złożonych wkładów na dzień 1 października 1935 roku sięga wysokości zł. 4.930.751.65.

## BANK HANDLOWY W WARSZAWIE Spółka Akcyjna

ROK ZAŁOŻENIA 1870.

### ODDZIAŁ W WILNIE ul. Mickiewicza 17

CENTRALA W WARSZAWIE.

ODDZIAŁY MIEJSKIE W WARSZAWIE: Mazowiecka 18, Tłomacki 1.

ODDZIAŁY PROWINCJONALNE:

Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Radom, Sosnowiec, Wilno, Wrocław.  
**PRZYJMUJE** wkłady oszczędnościowe w złotych obiegowych i złotych w złocie na specjalnie dogodnych warunkach na książeczki, opiewające na nazwisko wkładcy i na okaziciela, gwarantując bezpieczeństwo i bezwzględnie tajemnicę. Załatwia szybko i sprawnie każde zlecenie w zakresie bankowości wchodzące.

## Początek nowej ofensywy w Abisynji

PARYŻ (Pat). Na froncie północnym, zarówno jak i na froncie południowym coraz więcej oznak świadczą o tem, że wkrótce zacznie się akcja, zakrojona na większą ska-

łę. Rekonesance, dokonane przez włoskich askarysów w kierunku Hausie, na drodze do Makalle, wskazują kierunek prawdopodobnego uderzenia Włochów. Poza tem wojska

włoskie starają się opanować wszystkie drogi, łączące Adigrat z okolicznymi wioskami, które jeszcze są zajęte przez Abisyńczyków. Drogi te są naprawiane, by pozwolić na przesunięcie artylerji.

Oddziały askarysów, należące do armji gen. Santiniego, dokonały operacji wywiadowczych na wysokim płaskowzgórzu prowincji Tigre. Akcja ta ma na celu techniczne przygotowanie organizacji transportów przed rozpoczęciem dalszego ataku.

Samoloty włoskie stwierdziły, iż wbrew dotychczasowym doniesieniom Makalle jest w dalszym ciągu zajęte przez wojska abisyńskie, których dokładnej sily nie zdołano jednakże stwierdzić.

Oddziały kawalerji, należące do awangardy armji gen. Santiniego, zajęły odosobniony klasztor, znajdujący się w odległości 30 km. od góry Ada Gamas. Miejscowość ta jest odległa o 80 km. od Makalle.

Nad rzeką Setit przed kilku dniami toczyły się zaciełe walki z wojskami abisyńskimi, które usiłowały sforsować przeście do Erytrei w pobliżu Om Ager. Punkt ten jest brońony przez włoskich askarysów. Straty Abisyńczyków podobno były bardzo znaczne.

Na froncie południowym lotnicy włoscy ponownie bombardowali wysunięte posterunki abisyńskie. Linja frontu biegnie obecnie poprzez miejscowości Gerlogubi, Schelainwe-Goderai O Yet i Adai.

Ostatni komunikat włoski stwierdza, że w ciągu dnia wczorajszego doszło do utarczek pomiędzy patrolami włoskimi a Abisyńczykami na linii osiągniętej przez wojska włoskie. Abisyńczyków zmuszono do cofnięcia się.

Desdzak Chire wyraził uległość władzom włoskim w Adui. Działalność lotnicza na obu frontach, według brzmienia komunikatu włoskiego, jest normalna. Organizacja sieci dróg została zakończona.

### ODWRÓT ABISYNCZYKÓW.

RZYM (Pat). Na froncie południowym pod Mogadiscio wojska abisyńskie cofają się w dalszym ciągu, umacniając się na wzgórzach. Plan strategiczny Nasibu polega na wciągnięciu wojsk włoskich w teren dogodny dla abisyńczyków, by następnie przejść do kontrataku. Nasibu grodzi: jakoby znaczne ilości wojska.

W okolicy Scillare czołgi włoskie, wspomaganie przez samoloty bombardujące zaatakowały pozycje abisyń-

## Wykonanie dekretów

W POCZĄTKACH LISTOPADA. WARSZAWA (Pat). Dn. 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym przeprowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej.

Pierwsza seria dekretów, dotycząca spraw, związanych z zagadnieniem równowagi budżetu, ma być załatwiona w ciągu pierwszej dekady listopada.

Następnie omówiono i ustalono zasady akcji w sprawie kartelowej oraz w sprawie ograniczenia przemysłowej działalności państwa.



## Podzwonne dla BB.

WARSZAWA (Pat). W dniu 29 bm. o godz. 10-ej rano odbyło się przy ul. Szopena i posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W posiedzeniu wzięli udział również członkowie przesydm Bloku.

Zebrań otworzył sekretarz generalny BBWR. pos. Brzek-Osiński, oddając głos prezesowi organizacji pułk. Waleremu Sławkowi, który odczytał list następujący (podajemy go w treszczeniu):

Do J. W. Panów b. posłów i senatorów BBWR oraz działaczy organizacji BBWR z lat 1928—1935.

**ZAPARCIE.** Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka Józefa” jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym. Zalecana przez lekarzy.

Przyjęcie zasad obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej przez sejmowy i senacki klub parlamentarny BBWR było uchwałą, która bezpośrednio przesądziła likwidację dotychczasowych form organizacyjnych, a co za tem idzie — i likwidację samego Bloku. Jako były prezes uważam za swój obowiązek zreasumować rolę, jaką odegrał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nie mam możności opisywania historii siedmiu i pół lat naszej pracy, pragnę tylko podkreślić kilka rzeczy, które pozostawiamy jako wynik naszych prac, a które bardzo poważnie zmieniły polityczne oblicze Polski.

Byliśmy zespołem ludzi, którzy powiedzieli sobie, iż mają obowiązek dopomóc Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu tych zmian ustroju, jakie on uzna za wskazane.

Tercnem naszej pracy miał być parlament.

W społeczeństwie, które było wychowane na przeciwstawianiu się rządowi państw zaborczych, które następnie było judzone przez partie polityczne do walki z własnym rządem, trzeba było przestawić umysł na rozumienie potrzeby jednoczenia wysiłków. Blok w tej dziedzinie napewno dużą rolę odegrał.

Walka z opozycją nie była celem wyłącznym. Stanowiła ona raczej warunki, w których mieliśmy spełnić nasze zadanie, a jednocześnie była walką z metodami, jakie do parlamentu wniosły partie.

Naszym zadaniem było opracowanie nowej konstytucji.

Byliśmy tą większością w parlamencie, która zdecydowała ograniczyć jego uprawnienia do właściwej roli ciała ustawodawczego. Sami przekreśliśmy tendencje sejmowładztwa. Potrafiliśmy ocenić jakie działania, jakie zadania mogą być podejmowane przez ciała zbiorowe. Ustaliśmy w konstytucji zakres uprawnień zastrzeżonych dla kolejalnie pracujących izb ustawodawczych i osiągnęliśmy przez to należyta równowagę organów państwa. Ze przy ustalaniu zasad nowej ordynacji wyborczej nie kierowała nami chęć zapewnienia sobie mandatu, niech świadczy fakt, że zaledwie mała część naszego dawnego klubu w nowych izbach się znalazła.

W walce przeciwko blokowi posługiwano się zbyt często zarzutem, że do jego szeregów weszli m. in. różni ludzie o wątpliwych wartościach moralnych.

Nie ulega wątpliwości, że każda organizacja, obejmująca dużą liczbę ludzi, narazona jest na to, że dostaną się do niej jednostki nieodpowiednie. Zabezpieczenie się przed omyłkami nie jest możliwe. Natomiast we wszystkich wypadkach, kiedy były ujawnione jakieś konkretne zarzuty, były one rozpatrzone albo przez sąd klubowy albo przez sądy organizacyjne.

W ramach dawnej konstytucji i dawnej ordynacji wyborczej musieliśmy rozbudować organizację polityczną Bloku.

W ramach nowej konstytucji będzie się rozbudowywało życie według nowych odmiennych systemów.

Utrzymywanie się w tych warunkach nadbudówek politycznych w postaci rad powiatowych, czy sekretarzy Bloku mogłoby być stwarzaniem zbędnych organów pośredniczących pomiędzy posłem a społeczeństwem.

Rola Bloku jako takiego została zakończona.

Następnie pułk. Sławek rozwinął w dłuższym przemówieniu myśli zawarte w liście, poczem zabrał głos prezes Wojewódzki, prezydent Krakowa pułk. dr. M. Kaplicki, podkreślając wyjątkową wagę chwili.

Prezydent dr. Kaplicki stwierdził, że zawsze, niezależnie od formalnej decyzji dla niego, pułk. Sławek będzie autorytetem, jako postawiony przez Komendanta do kierowania pracami nad ustrojem państwa i ustaleniem form jego organizacji i że do niego zwracać się będzie zawsze jako do wodza.

Zebrani podchwycili to stwierdzenie gorącymi okrzykami na cześć pułk. Sławka. Długotrwałe owacje przerwał pułk. Sławek oświadczeniem, że do tytułu wodza nie pretenduje, zresztą nie byłoby to zgodne i z istotą naszego nowego ustroju, w którym właściwie zadania zostały włożone na przewidziane w konstytucji organy państwa. Radą natomiast gotów jest zawsze każdemu służyć.

## Obrady w Genewie

GENEWA (Pat). W związku z rozpoczynającymi się jutro pracami Komitetu 18-tu i Koordynacyjnego, zapowiedziany jest na czwartek przyjazd min. Edena. Sir Hoare i min. Laval mają przybyć w piątek rano. Na porządku obrad prac komitetów znajduje się przede wszystkim sprawa wyznaczenia terminów zastosowania sankcji i sprawa wyjaśnienia stosunku do państw nie stosujących sankcji, zarówno członków, jak i nieczłonków Ligi Narodów, oraz sprawa wzajemnej pomocy. Wyrównanie strat, jakie ponoszą niektóre państwa przy zastosowaniu sankcji, stanowi, zdaniem kół ge-

newskich, zagadnienie bardzo złożone i nie łatwe do rozwiązania.

Powszechną uwagę zwraca przyjazd do Genewy licznej delegacji włoskiej. Przybył już min. Rocco, a przyjazd bar. Aloisi'ego zapowiedziany jest na piątek rano. Wobec tego, że Włosi nie będą brać udziału w pracach komitetów sankcyjnych, należy przypuszczać, że poza posiedzeniami komitetów odbywać się będą w Genewie rozmowy na temat możliwości znalezienia podstawy porozumienia celem pojednawczego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego.

## Włochy wobec sankcji

RZYM (Pat). Poza ograniczeniem i ujęciem w surowe przepisy administracyjne wewnętrznej spożycia, kontrola państwa nad włoskim gospodarstwem narodowym w okresie stosowania sankcji wyrazi się również w poddaniu rewizji obecnego stanu obrotów handlowych z zagranicą oraz jaknajbardziej intensywnym rozwoju produkcji narodowej. Przewidują, iż specjalne dekrety zabronią importu wszystkich produktów, pochodzących z krajów, stosujących sankcje. Zakupy w tych krajach będą w przyszłości dozwolane w tym samym stopniu, w jakim Włochy będą mogły do tych krajów wywozić. Obroty handlowe będą więc odbywały się na ścisłych zasadach wzajemności i już obecnie obroty handlowe włoskie z zagranicą uległy bardzo poważnej zmianie. Od 6 miesięcy wzrósł znacznie import węgla niemieckiego a zmniejszył się wózw węgla angielskiego.

Bilans handlowy z Rumunją, który dotychczas był pozytywny, stał się negatywnym z powodu wzmocnionych zakupów nafty rumuńskiej. Według agencji Havasa, w kołach włoskich mają nadzieję, iż dalsze dostawy nafty będzie można otrzymać z Ameryki, drzewo z Austrii, z Brazylii mięso.

W razie, gdyby Rumunja, Z.S.R.R., Jugosławia i Argentyna wprowadziły w życie rygory, wynikające z sankcji, kraje te zostałyby skre-

ślone z listy włoskich dostawców.

Z drugiej strony intensyfikacja produkcji narodowej jest w pełnym rozwoju. Dotyczy to przede wszystkim włoskiego górnictwa, które osiągnęło maximum swego rozwoju. Zagłębie węglowe Arsa, które produkowało rocznie 200 tysięcy ton, w roku bieżącym wyprodukuje 400 tysięcy, a w roku przyszłym wydajność jego ma wynieść milion ton. Poza tem należy zaznaczyć, iż przemysłowe koła włoskie zakupiły zagraniczne patenty, dotyczące sposobów produkcji nafty syntetycznej. Wkrótce mają być uruchomione zakłady przemysłowe, w których znajdują zastosowanie nowe sposoby produkcji zastępczych środków pędnych.

### LLOYD GEORGE W OPOZYCJI.

LONDYN (Pat). Lloyd George wygłosił wczoraj przemówienie, w którym ostro krytykował politykę zagraniczną i wewnętrzną obecnego rządu. Lloyd George przedewszystkiem zarzucał rządowi, iż ogłosił wybory w momencie kryzysu międzynarodowego, drugim zarzutem, jaki sformułował mówca, było, iż rząd brytyjski zlekkał z ogłoszeniem decyzji o bezwarunkowym poparciu Ligi Narodów. Zdanie Lloyd George'a sankcje gospodarcze będą niewystarczające. Mówca domagał się wstrzymania szalonego wyścigu zbrojeń.

## BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZARÓBKOWYCH Sp. Akc.

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU, ODDZIAŁ W WILNIE.

Rok założenia 1885.

UL. MICKIEWICZA 19. **PRZYJMUJE** wkłady na najkorzystniejszych warunkach. **POSIADA** oddziały we wszystkich większych miastach Polski oraz rozgałęzioną sieć korespondentów krajowych i zagranicznych. **ZAŁATWIA** na dogodnych warunkach inkasa, przekazy krajowe i wszelkie inne operacje bankowe. Dla wygody P. T. Klienteli Kasa Banku czynna jest w godz. wieczor. 19.30—19.30.

## „PO CZYNACH ICH POZNACIE JE”

Omawiając nasz stan gospodarczy, wicepremier Kwiatkowski ocenił go, jako „najcięższy bodaj od chwili zorganizowania zrzębów administracji państwa”.

W tych słowach bardzo związłych i prostych trudno jednak odmierzyć ogrom niedoli, w jakiej kraj się znajduje i ogrom niebezpieczeństwa, grożącego naszej przyszłości z powodu ruiny życia gospodarczego. Gdyby kraj miał do przezwyciężenia tylko trudności gospodarcze, pozostałe w spadku po rządach sanacji, wystarczyłoby, aby nazwać sytuację bardzo poważną i ocenić należycie wartość systemu. Niestety, następstwa gospodarcze nie wyczerpują sprawy, gdyż i w innych dziedzinach rzeczy nie stoją lepiej. Obok strat materialnych, ponieśliśmy wielkie straty moralne, obniżyliśmy poziom cywilizacyjny kraju, zatrzymaliśmy się w naszym rozwoju kulturalnym.

Jeden z najwybitniejszych pośród piśmudczyków intelektualistów, prof. Kołaczkowski, pisząc o sanacyjnym „dorobku” w tej dziedzinie, woła: „Na miłość Boga, co robicie z kulturą polską” i dodaje: „Inteligencja polska musi domagać się zmian i radykalnej naprawy w sferze organizacji kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu, gdyż to, co się dzieje, napędza ją rozpacz i palącym wstydem wobec obcych narodów”.

Jeszcze z okresu niewoli wynieśliśmy wiele zrozumienia dla sprawy oświaty. Za pomocą szerokiej akcji oświatowej, prowadzonej w najcięższych warunkach politycznego ucisku, podnieśliśmy poziom cywilizacyjny naszych warstw ludowych, unarodowiliśmy je, obroniliśmy przed rozkładowym wpływem zaborców. Jakież dziś przedstawia się ta sprawa w odbudowanym państwie, po kilkoletnich rządach pp. Jędrzejewiczów?

Żeby nie posadono nas o stronność, oddajemy głos publiczności z sanacyjnego „Kurjera Ilustrowanego”, który w taki sposób charakteryzuje obecny stan oświaty:

„Wydaje mi się, że cała nasza oświata przedstawia jakieś wielkie pobojuwisko, nad którym przeszedł eksperymentalny tajfun. Rozmiarów klęski nawet teraz, po odejściu pp. Janusza i Waclawa, ocenić niepodobna. Gorączkowa inicjatywa tych niebylewale ruchliwych braci przekopała dosłownie całe szkolnictwo, nie zostawiając ani pędzi w spokoju. Wielki kram panuje zarówno w szkolnictwie powszechnym, jak w średnim, zawodowym czy najwyższym. Wszędzie! Na ruinach bujnie kwitnie analfabetyzm, nauka odbywa się sub love, w warunkach prawie że abisyńskich”.

Czy lepiej jest w innych dziedzinach?

Reforma ustrojowa, która miała rzekomo umocnić państwo i związać go ze społeczeństwem, dała taki wynik, że zaledwie kilka procent Polaków opowiedziało się za nią. Reszta głosów, złożonych do urn przy ostatnich wyborach, stanowiły głosy Żydów, Niemców i Rusinów, którzy poparli system ze względów na cele swojej polityki narodowej. „Wybrany” w taki sposób sejm, który miał być początkiem „nowej ery parlamentaryzmu polskiego”, nie jest w stanie odnaleźć swojego politycznego oblicza i zdobyć się na jakąś wyraźniejszą zbiorową wolę. Losami jego kraj się wcale nie troszczy, a jego obrady wywołują zdumienie wśród zebranej na galerii nielicznej publiczności.

Podobnie przedstawia się sprawa samorządów. Wielkie miasta właściwie ich nie mają. Miejsce samorządów zajęli w nich — komisarze. Samorząd powiatowy i wiejski znajdują się w takim stanie, iż według słów p. Jaroszyńskiego, znanego sanacyjnego samorządowca, „niejeden związek komunalny jak gdyby po to jedynie istniał, aby utrzymać administrację”. Nic przeto dziwnego, że finanse samorządowe są w zupełnym upadku, a „podstawowe potrzeby życia publicznego, jakie obsługuje samorząd”, są obecnie w Polsce nie obsłużone.

# Ferdynand Foch

## PRZEGLĄD PRASY

### U GENERALNEGO INSPEKTORA

Wizytę kilkudziesięciu posłów nowego Sejmu u gen. Rydza - Śmigłego uważa się za przejaw upadku autorytetu p. Ślaska. Posłowie pragną oprzeć się o powagę nowego człowieka, porzucając tego, który tak sromotnie przegrał wybory i którego bezradność i bezczynność w polityce gospodarczej doprowadziła państwo do obecnej, w tak dramatycznych słowach przez p. Kwiatkowskiego scharakteryzowanej sytuacji.

„Wprawdzie — pisze „Goniec Warszawski” — 53 posłów i senatorów wprowadził do gmachu inspektoratu płk. Miedziński, który już oddawna krytycznie spoglądał na plany i pociągnięcia płk. Ślaska i który nie miał w tej grupie najbliższych niegdyś współpracowników płk. Ślaska. Nawet generalny sekretarz BB., poseł Brzek - Osiński, który całą swą karierę polityczną zawdzięcza płk. Ślaskowi, poczuł potrzebę zameldowania się generalnemu inspektorowi. Jedynie płk. Ślask tkwi w dumem osobowieniu.

Przegrał wielką grę.”

P. Miedziński próbował na komisji sejmowej poruszyć grupę pułkownika, do jakiegoś ataku na pełnomocnictwa dla nowego rządu, ale zbaczywszy, że nikt za nim nie idzie i że jest — jak go nazywa prof. Stroński — pułkownikiem bez żołnierzy, zawrócił szybko.

### NAWRÓCONY STAROSTA

P. Czapiński czyta wiele i znajduje ciekawe książki. Przeczytał ostatnio książkę b. starosty radomskiego, p. Maćkowskiego, p. t. „Droga do Polski ludowej” i zdaje z niej sprawę w „Robotniku”. Dowiadujemy się z jego etoszenia, że b. starosta jest dzisiaj bardzo lewicowym ludowcem i wielkim opozycjonistą.

„Autor — pisze p. Cz. — szkicuje cały „program” działania, w którym znajdujemy nietylko uwłaszczenie obszarów bez wykupu, lecz także „społeczenie” głównych ośrodków produkcji”, t. zn. kopalń, hut, fabryk. Młodzieży chłopskiej p. Maćkowskiego gorąco poleca wiejską młodzieżową organizację „Wici”. Swoją kierunek myśli nazywa „agraryzmem” i chce współdziałania trzech wielkich czynników: 1) chłopów, 2) robotników, 3) pracowników umysłowych”.

B. starosta staje zatem na gruncie dawnego „Wyzwolenia”. Demaga się utworzenia rządu robotniczo - włościańskiego i walki z kapitalizmem. W jego książce jest m. in. taki ustęp:

„Obóz rządzący, który w krótkim okresie czasu opanowany został przez czynniki reakcyjne - konserwatywne oraz biurokrację, oderwał się zupełnie od ogromnej masy obywateli”.

P. Maćkowski (nawiasem mówiąc: syn tegoż dziennikarza, który skazywany przez sądy pruskie za obronę polskości, musiał przenieść się do Krakowa i tam pracował m. in. w „Głosie Narodu” i „Czasie”), był chyba najbardziej wybitnym wykonawcą systemu sanacyjnego w Radomiu. W jego powiecie obowiązywało inne prawo niż w reszcie Polski. Wyrządził straszliwe krzywdy ruchowi narodowemu. Zdumieni więc i zdezorientowani przyjmujemy jego dzisiejszą opozycję wobec reżimu. Czyżby zaraza tak wielkie czyniła spustoszenia w sanacyjnej Grenadzie?

### WZIĄĆ KURS NA SPOŁECZEŃSTWO!

P. Stanisław Brucz przedstawił w „Czasie” groźny, planowy, zasilany finansowo z zewnątrz, podobny gospodarczy naszemu Pomorza przez Niemców. W ostatnim artykule zastanawia się nad środkami zaradczeni z naszej strony. Proponuje wziąć kurs na społeczeństwo, ożywić na Pomorzu obieg społecznej krwi:

„Trzeba przedewszystkiem pobudzić spółdzielczość polską, umożliwić jej odzyskanie dawnej świetności. Trzeba zerwać z demoralizacją i nieskuteczną metodą udzielania indywidualnych przywilejów kredytowych. Trzeba, przy pomocy celowo pomyślanych robót publicznych, stworzyć warunki, determinujące ogólny rozwój gospodarczy. Trzeba wybudować rolnictwo polskie z matni niemieckiego kredytu. Trzeba poprzeć kupiectwo i nadewszystko rzemiosło polskie”.

Zupełna racja. Trzeba pobudzić do działalności wszystkie formy polskiej organizacji obronnej. Trzeba poprosić o pomoc społeczeństwo, by się samo bronilo! Nie niszczyć związków, które nie żeglują pod flagą sanacyjną! Nie osłabiać niezależnej polskiej prasy! Nie zakazywać polskich zgromadzeń politycznych! Nie popierać sanacyjnych spekulantów, którzy wyciągają pieniądze na swoje wydawnictwa i organizacje, rozbijające polską ludność!

System sanacyjny, jak to wykazał p. Brucz, wyrządza na Pomorzu wielkie szkody narodowe. Pisaliśmy o tem setki razy. Ale czy to pp. sanatorów interesuje?

Przypominamy wielką postać zwycięzcy z wielkiej wojny, z powodu uroczystości odsłonięcia jego pomnika w mieście rodzinnym Tarkes w Pirenejach. Odbyła się ona w ubiegłą niedzielę, przy licznych udziałach ludności miejscowej oraz przedstawicieli rządu i armji.

Foch już przeszedł do historii. Czci go Francja za to, że był głównym sprawcą zwycięstwa, odniesionego w roku 1918. Czczą go te narody Europy, które dzięki zwycięstwu państw sprzymierzonych nad Niemcami, odzyskały niepodległość i zjednoczenie. Wśród tych narodów są Polacy. Zasłużył też Foch całkowicie na to, że był marszałkiem Polski. Był on jednym z tych Francuzów, którzy w czasie wielkiej wojny zdawali sobie sprawę ze znaczenia sprawy polskiej, którzy przewidywali, że państwo polskie odegra ważną rolę w przyszłych dziejach nowej Europy.

Pamiętamy jego wizytę w naszym kraju, mieliśmy możność przekonać się, jakie ten żołnierz francuski żywił uczucia dla naszego kraju i narodu. Pamiętamy te uczucia pewności i bezpieczeństwa, jakie wzbudzał ten fakt, że człowiek tej miary ma w swej pieczy armję francuską. Im bardziej odległa będzie wojna, tem bardziej uwadniają się będzie znaczenie zwycięstw Focha dla nas i dla całej Europy.

Był on typem żołnierza doskonałym. Z jego jasnych, mądrych oczów biła siła woli i rozumu. Te dwie właściwości zrobiły zeń wielkiego wodza. Najbliższy współpracownik Focha, gen. Weygand, tak mówił przy odsłonięciu pomnika w Tarkes:

„Czterdzięci lat studiów, medytacji i nauki, dały mu głęboką wiedzę nie tylko tego wszystkiego, co się wiąże ze sztuką wojenną, lecz także tego wszystkiego, co stanowi o wielkości narodów i prowadzi je do upadku...”

„Jakie były źródła tej siły i tego geniuszu, które pozwoliły mu na śmiałe decyzje i ich konsekwentne wykonanie? Z pewnością przedewszystkiem potęgą i szeroki zakres jego umysłu; lecz także to, a może przedewszystkiem to, że po-

siadał czynną wiarę, wynikającą z jego gorącej i mądrej miłości Francji, której wielkość była jedynym przedmiotem jego myśli...”

Mysząc o Fochu, widzę go oczyma wyobraźni, gdy na ostatniem posiedzeniu plenarnem konferencji pokojowej w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, bronił swej tezy, że granica wojskowa Francji powinna być na Renie, a to dlatego, że jest to jedyny sposób zapewnienia jej bezpieczeństwa od strony wschodniej. Tej granicy nie dawał Francji traktat wersalski, to też gdy p. André Tardieu przedstawił zasady traktatu z Niemcami, powstał ze swego miejsca Foch i nie licząc się z ustalonym porządkiem posiedzenia i z opiniami delegacji wielkich mocarstw, przedstawił argumenty, uzasadniające jego tezę.

Nic to już nie pomogło. Clemenceau, po długiej i upartej walce, ustąpił pod naciskiem Wilsona i Lloyda George'a,



Delegacja abisyńskich duchownych wyznania koptyjskiego udaje się z białą chorągwią do głównej kwatery wojsk włoskich, celem złożenia hołdu.

## Dotychczasowe operacje włoskie w Tigre

Dnia 2 października przekroczyły wojska włoskie w Erytrei graniczną rzekę Mareb, mijając więc cztery tygodnie od rozpoczęcia włoskiej akcji wojennej w Abisynji. Można już dzisiaj zdać sobie sprawę z charakteru toczących się operacji i podsumować niektóre ich wyniki.

Główną akcję prowadzi Włosi od północnej granicy Abisynji, w prowincji zamieszkałej przez ludność plemienia panującego, t. j. amharyckiego. Mając za sobą znakomicie w ciągu ostatniego półrocza rozbudowane drogi, wiodące od Massawy przez Asmarę do granicy abisyńskiej, 100-tysięczna armja gen. de Bono zajęła do 6 października miejscowość Entiscio, Adigrat i Aduę. Wbrew początkowym doniesieniom, okupacja odbyła się bez walki, jeśli nie liczyć potyczek tylnych straży i abisyńskich oddziałów nieregularnych z posuwającymi się na czele armji włoskiej Askarisami, t. j. z włoskimi żołnierzami czarnymi, rekrutowanymi w Erytrei i w Somali. Można zrozumieć intencje Włochów, którzy potyczkom tym nadali duże znaczenie; chodziło im o wywołanie odpowiednich nastrojów we własnym społeczeństwie i o stworzenie czegoś w rodzaju drugiej tym razem zwycięskiej bitwy o Aduę. Dziś jednak i prasa włoska przyznaje, że w ciągu czterech tygodni w prowincji Tigre nigdzie do bitwy z poważniejszą częścią armji abisyńskiej nie doszło.

Wyżywić i zaopatrzyć stutysięczną armję w kraju górskim, jest trudno, Włosi budowali przeto wielkim wysiłkiem w ciągu 6 dni drogę z Erytrei do Adui, po której obecnie dowożone bywają na samochodach materiały wojenne i posiłki. Zdziwienie u fachowców wojskowych wywołała wiadomość, że włoskie wojska umacniają się i nawet ubezpieczają liniami drutu kolczastego, bo toby dowodziło, że

liczą się z ofensywą abisyńską. Do ofensywy tej, naturalnie bardzo przez Włochów pożądaney, nie doszło i armje rasów Sejuma i Kassy cofają się dzisiaj dalej, gdy gen. de Bono w dniu 28 b. m. zarządził dalszy ruch swoich wojsk ku południowi. Jest jasnym, że armjom abisyńskim w ofensywie na pozycje włoskie, wyposażone w czołgi, artylerję, ogromną ilość karabinów maszynowych, i wspomagane zgóry przez straszliwą broń lotniczą, groziła rzeź. Na rozkaz więc negusa, cofają się one na południe poza rzekę Takazze. Zdaje się, że oddadzą bez walki i miasteczko Makalle, stolicę wschodniego Tigre. W ten sposób Włosi, którzy dotychczas zajęli ok. 4 tys. km. kwadr., podwójną swą okupację, ale podwoją także odległość swego frontu od Erytrei z 60 na ok. 120 km. Będą chyba musieli znowu zatrzymać się i zbudować drogi, łączące front z Aduą i Adigratem, które stały się ich bazami.

Taktyka abisyńska polega więc na wciąganiu nieprzyjaciela w głąb kraju, w tereny trudniejsze do przebycia i na mąpacie nieznanne, na wydłużeniu jego połączeń tyłowych, na nużeniu go partyzantką, denerwującą koniecznością ciągłego pogotowia i straszliwie uciążliwymi po orlich perciach marszami. Na południe od rzeki Takazze wznosi się potężny masyw górski. Daczan, wysoki na 4.600 metrów. Tam, jak slychać, gromadzą Sejum i Kassa swe wojska, tam miały przybyć także karabiny maszynowe i artylerja przeciwlotnicza. Abisynja otrzymuje bowiem obecnie duże ilości broni i to zarówno koleją z Dżibuti do Adis - Abeby, jak z portu brytyjskiego Zeili, drogą karawanową, do Harraru, jak wreszcie nową drogą samochodową z Faszody w Sudanie, którą Anglicy mieli już doprowadzić do stolicy negusa.

Posuwanie się Włochów w głąb Abi-

synji powiększa możliwości obejścia obu ich skrzydeł. Z tego powodu Włosi idą całym frontem, a nie tylko lewym skrzydłem, które ma w kierunku na Makalle drogę stosunkowo łatwą. Ale z tego samego powodu marsz ich musi być powolny. Już w ciągu ubiegłych 4 tygodni nieraz donosiły telegramy, że oddziały rasa Ajenu usiłowały obejść prawe (zachodnie) skrzydło włoskie i że nawet przekroczyły graniczną rzeczkę Setit, wdarły się do Erytrei i tam próbowały wywołać powstanie tubylców; zostały jednak wyparte. By się przed obejściem z zachodu zabezpieczyć (od wschodu broni ich pustynia Danakil), Włosi będą musieli front swój ku zachodowi wydłużyć. Telegramy donoszą już o poważnych dalszych transportach wojsk włoskich do Massawy.

W ciągu dotychczasowych operacji, i to zarówno w Tigre, jak i na południu, w Ogadenie, słyszeliśmy stale, że w walkach piechoty brali udział po stronie włoskiej tyłowi Askarysi. Trzydziestotysięczny korpus wojsk kolorowych nieocenione oddaje usługi dowództwu włoskiemu w tej górskiej kampanji. Czołgi małą grają rolę, zato działają jak tarany, rozbijające kolumny Abisyńczyków na równinach Ogadenu. Podobnie artylerja.

Cały świat śledzi z ogromną uwagą działalność włoskich lotników. Włosi dysponują podobno 500 aparatami w tej wojnie. W Tigre eskadry włoskie obrzucały codziennie Abisyńczyków bombami i nieraz zniżyły się, by ostrzeliwać ich karabinami maszynowymi. Ostatnio o bombardowaniu nie slychać, bo poprostu to się nie oplaca. Abisyńczycy maszerują w nocy, w dzień zaś maskują się i wystawiają cele fałszywe. Większe ich oddziały dysponują już artylerją zenitową. Brak wyraźnych i ważnych wojskowo obiektów, jak koszary, magazyny, miasta, nie pozwala eskadrom bombononym na odegranie ważniejszej roli na tym terenie. Dużo liczyli Włosi na efekt moralny bombardowania. Ten — zdaje się — zawiódł, o panice bowiem, o rozbieganiu się oddziałów nie donoszą nawet komunikaty włoskie.

Dużą zato usługę oddaje akcja wywiadowcza i łącznikowa samolotów włoskich. Pod tym względem Włosi posiadają przewagę, która może wpłynąć poważnie na bieg operacji, odkrywając gromadzenie się wojsk, zasadzki, czy ruchy oskrzydlające przeciwnika. (m)

Takich przykładów, obrazujących stan rzeczy, możnaby mnożyć bez końca, we wszystkich dziedzinach życia publicznego i we wszystkich niemal działach administracji państwowej. Są to wszystko rzeczy notorycznie znane, dla każdego oczywiste. Zachodzi przeto pytanie, w jaki sposób, na podstawie jakiego moralnego prawa, obóz, który jest za wszystko odpowiedzialny, rości sobie jeszcze pretensje

do odgrywania roli nadrzędnej w życiu naszego państwa?

„Po czynach ich poznacie je” — mówi Pismo. Czyny są aż nazbyt wymowne, a poznanie, jeśli chodzi o kraj, zupełnie. Dlatego też wielki czas zamknąć ten okres naszej historii i rozpocząć nareszcie życie oparte na podstawach zgodnych z potrzebami narodu i właściwościami jego ducha.

# Reakcja w przeciwnym kierunku

## Jeszcze o organizacji kultury

Zwróciliśmy przed kilku dniami uwagę na interesujący artykuł prof. Stefana Kołaczkowskiego, o organizacji kultury w Polsce, zamieszczony w nowym zeszytach „Marchońta”. Jest to raczej obszerny studjum, około 40 stron łączące, zarazem próbą uświadomienia społeczeństwu do czego doszło, gdy w roli wychowawców narodu stanęli ludzie bez określonej ideologii, bez programu, karierowicze, głowy słabe i mięte, umysły prymitywne i niedouczone, które oczywiście inteligencję lekceważyły i poniewierają jej. Bezmyślność biurokratyczna, obłudność i pustkę pokrywano ideologią Piłsudskiego. „Ale zapomniano — pisze Kołaczkowski — o jednym: że nikt nie może żyć cudzym życiem i że lata nie stoją, że w życiu nic nie można po-

wrócić, a jeśli się coś usiłuje powtórzyć, to osiągnie się fałsz rzeczy mechanicznych... Ideologia Marszałka na dzisiaj? — zapytuje autor — Brzmi to napozór jak straszliwy cynizm, ale trzeba odpowiedzieć: niema żadnej ideologii Marszałka. Ideologii Marszałka niema, a to w tem znaczeniu, że się spełniła: stała się czynem i jest już tylko jej monument najwspanialszy — rzeczywistość” (str. 75).

Ta rzeczywistość wymaga tysięcy poświęceń, inicjatyw, trudu, ale nie tego, czem żył i co czynił legjonista. W tej rzeczywistości przedmiotem najostrej krytyki staje się wychowanie. Metody tego wychowania stworzyły całe aparaty do selekcji in minus, i ideologii na obstalunek. Jakże słusznie pisze Kołaczkowski: „Wszelkie sztuczne wy-

legarnie ideologii w stylu „Straży Przedniej” w prymitywizmie swym przypominają zakładanie starych kół na stodołę, czy starej wierzbie poto, by osiedliły się bociany. Niestety sprawy życia społecznego i duchowego są znacznie zawiłsze. Ponęty zaś w postaci protekcji, posad, stypendjów czy innych prerogatyw z tych gniazd bocianich robią przytulek dla karierowiczów, uczuciowych ale głupich frazeologów lub sprytnych gębaczy. A trudno jest o większą, choć niezamierzoną, przewrotność jak to otaczanie opieką w ten sposób wybranej „elity”. Cała tego rodzaju gospodarka duchowa szerzy się, wbrew intencji, w społeczeństwie psychiką komunistyczną w duchu rosyjskim”.

Kołaczkowski podaje taki schemat linii rozwojowej: racjonalizm, materializm, formalizm, pogarda dla imponderabiljów — bolszewizm, „Historja z Legjonem Młodych — pisze — może służyć za dowód tego, że takie właśnie osiąga się wyniki: stwarza się grunt podatny do przyjęcia komunizmu”.

Tu dochodzi Kołaczkowski do stwierdzenia, według niego rzeczy napozór paradoksalnej, że stosowane przez sanację metody wychowania państwowego (w szerszym znaczeniu tych słów) budzą reakcję w przeciwnym kierunku i wbrew intencji pomażają szeregi endeków. Przez wyśmiewanie idei narodowości i obrabowywanie dusz z kompleksu imponderabiljów, idzie się na rękę komunizmowi i wszelkiemu bezpłciowemu humanitaryzmowi, albo... „daje się w rękę broń endecji, utwierdza się w przekonaniu, że ona jedna broni słusznej strony, mianowicie — wstydliwie i po partyjnemu obłudnie przemilczanej (przez sanację) sprawy narodowości”.

Wygląda to tak, jakby prof. Kołaczkowski, widział pomnażanie szeregów „endekich” tylko w wyniku reakcji na metody wychowania państwowego, i przy całym swym obiektywizmie nie doceniał pozytywnych, ideologicznych i twórczych wartości samoistnie przyciągających falang młodzieży w kadry narodowe, mimo tego, że młodzież ta dobrze zdaje sobie z tego sprawę, że nie czekają jej za to posady, stypendja, synekury, ale wprost przeciwnie, tajne lub jawne prześladowanie.

Konkluzje Kołaczkowskiego są takie: „Czas skończyć z takim racjonalizmem i z tą sympletyczną polityką przekory względem endeków”.

### CHOROBY PŁUCA osłabiają organizm

Leczenie chorych plus polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane. Ziola Magistra Wolskiego „PULMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Sohen, stosują się przy kaszlu, załganiu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę. Ziola ze znak. ochr. „Pulmosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14, m. 1. 555

# Kongres polskich psychotechników

Ruch psychotechniczny w Polsce datuje się mniej więcej od 10 lat. W tym czasie psychotechnicy polscy zbierali się dwukrotnie w wspólne narady. I. Konferencja psychotechniczna w r. 1930 miała charakter niemal wyłącznie organizacyjny. Druga konferencja w r. 1932 była poświęcona przeważnie kwestji metod badania.

Obecnie zbierają się psychotechnicy polscy po raz trzeci, przynosząc tym razem ze sobą bogaty plon 10-letniego doświadczenia. Konferencja odbędzie się w Warszawie dn. 5 — 7 stycznia 1936 r.

III polska konferencja ma na celu nie tylko wymianę zdobytych doświadczeń psychotechników, przybywających z różnych ośrodków pracy, zebranie i zdemontowanie społeczeństwu dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie, lecz pogłębienie podstaw i opracowanie wytycznych na najbliższą i dalszą przyszłość.

Program konferencji, ułożony pod tym kątem widzenia, zawiera sporo referatów, dotyczących każdej z wymienionych dziedzin.

I. Typologia inteligencji (prof. dr. S. Szuman, Kraków). Podstawy psychologiczne poradnictwa zawodowego i jego wyniki (dr. B. Biegeleisen, Kraków). O podstawach psychotechniki (dr. W. Kowalski, Poznań). Sprawa rewizji testów psychotechnicznych (St. Studencki, Warszawa). Kilka uwag o badaniu osobowości jednostki dania charakteru (dr. Biegeleisen).

Metoda badania skłonności w zastosowaniu do poradnictwa zawodowego (dr. Z. Lipszycowa, Warszawa). Przyczynki do badań poczuc moralnych (dr. W. Jakobson, Łódź).

II. Rzemiosło a poradnictwo zawodowe (inż. K. Jaroszewski, Warszawa). Rola nauczyciela i szkoły w rolnictwie zawodowym (dr. L. Goldscheider, Katowice). W sprawie ocen syntetycznych (inż. J. Wojciechowski, Warszawa). Dane obserwacyjne przy badaniach psychotechnicznych (dr. H. Słoniewska, Lwów). Centyla a wynik normalny (dr. A. Bardecki, Lwów). Metoda maksymów w praktycznym zastosowaniu (mgr. T. Tomaszewski, Lwów). Kilka uwag o marzeniach dzieci kończących szkoły powszechne (mgr. H. Weiss, Łódź).

III. Stan psychotechniki w Polsce. Stan poradnictwa zawodowego w Polsce (dr. J. Kączkowska, Warszawa).

Zgłoszenia uczestnictwa w Konferencji Komitet przyjmuje do dn. 1 grudnia b. r. wraz z dopłatą zł. 5.— (pięć) na konto P. K. O. Nr. 21620, Pol. Tow. Psychotechniczne (ul. Mokotowska 6).

### Uniwersytet Ludowy Akcji Katolickiej

W najbliższym czasie w Ujeznej koło Przeworska otwarty zostanie Katolicki Uniwersytet Ludowy. Będą to stałe kursy kilkuniesięczne dla kształcenia pionierów Akcji Katolickiej i ruchu katolickiego z pośród członków stowarzyszenia Akcji Katolickiej diecezji przemyskiej. Program kursów, obok religijnego pogłębienia wychowanków, przewiduje przygotowanie gospodarzo - rolnicze i podkreśla konieczność urabiania młodzieży na działaczy katolickich. Pierwszy trzymiesięczny kurs, przeznaczony dla członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej, rozpocznie się w dniu 1 listopada b. r.

### Współpraca naukowa polsko-jugosłowiańska

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego przesyła nam następujące uwagi.

Mało komu u nas zapewne wiadomo, że na wzgórzu pod rozwijającym się w amerykańskim tempie Białogrodem, znajduje się piękne nowoczesne obserwatorium astronomiczne, zaopatrzone w pierwszorzędną lunetę, wykonaną przez najlepsze firmy. Instrumentarium to dostarczone było Jugosławji przez Niemcy na poczet odszkodowań wojennych. Takich lunet i takich urządzeń, umożliwiających dokonanie bardzo ścisłych obserwacji nad najbliższymi obiektami niebieskimi, nie posiada żadne obserwatorium w Polsce. — Poza tem i warunki klimatyczno - meteorologiczne o wiele bardziej sprzyjają obserwacjom w niektórych zwłaszcza miesiącach, niż nasze, często pokryte chmurami, północne niebo.

Korzystając z przyjaznych stosunków, łączących oba słowiańskie narody, dyrektor Obserwatorium Krakowskiego, prof. T. Banachiewicz, nawiązał kontakt z dyrektorem Obserwatorium w Belgradzie, prof. W. W. Miszkowiczem i za jego zgodą, przy poparciu Funduszu Kultury Narodowej, wydelegował tam asystenta Obserwatorium Krakowskiego mgr. S. Piotrowskiego.

P. Piotrowski powrócił właśnie do kraju po kilkotygodniowym, nader korzystnym dla astronomji polskiej, pobycie w Belgradzie. Studja i pracę w tamtejszem

Obserwatorium ułatwił mu z niezwykłą uprzejmością prof. Miszkowicz i jego asystenci, którym należy się za to szczerą wdzięczność. Ze swej strony astronom krakowski zaznajomił tamtejszych uczonych z niektórymi specjalnymi metodami teoretycznymi i rachunkowymi, stosowanymi w Krakowie. (Krakowjany).

Obserwacje p. Piotrowskiego, w ilości ponad 1500, dokonane za pomocą wielkiej, 10-metrowej długości lunety — ekwatorjału (jednej z największych w Europie) o średnicy soczewki 65 cm., do której dostosowane polski fotometr, stanowią cenny przyczynek naukowy i mają być opublikowane przez obydwu obserwatorów. Byłoby oczywiście nader pożądane, aby tak udanie nawiązane przyjazne stosunki i współpraca były nadal kontynuowane ku obopólnej korzyści.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA  
**Z. WASILEWSKIEGO**  
**„NORWID”**  
Cena zł. 5 (z przes.)  
Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17.  
Konto w P.K.O. Nr. 3105.

### Inauguracyjny wykład prof. Przychockiego na Uniwersytecie Jagiellońskim

Na katedrę filologii klasycznej U. J., opróżnioną przez prof. Sternbacha, powołany został prof. Gustaw Przychocki z Uniw. Warszawskiego. Inauguracyjny odczyt swój wygłosił on dnia 15 b. m. w Coll. novum. W wielkiej sali zgromadziło się około 300 słuchaczy wszystkich wydziałów, oraz kilkudziesięciu profesorów, m. in. prorektor prof. Krzyżanowski, dziekan Wydz. Filoz. Lehr - Splawński, prof. Chrzanowski, Sternbach, Sinko, Piotrowicz, Taubenschlag. Przed wykładem przemówił dziekan prof. Lehr - Splawński, witając imieniem uniwersytetu na katedrze byłego ucznia i profesora nadzwyczajnego U. J. Następnie studenci wręczyli kwiaty nowemu profesorowi. Prof. Przychocki podziękował za przy-

witanie, oddając cześć swym dawnym mistrzom z tutejszych katedr: Tarnowskiemu, Miodońskiemu, Beńkowskiemu, Rozwadowskiemu i jednemu tu obecnemu — Sternbachowi. „Antiquum requiramus matrem” — mówił z głęboką radością. Serdecznie przywitał się prof. Przychocki z młodzieżą i rozpoczął wstępną prelekcję do tegorocznego kursu wykładów p. t. „Epistolografja grecko-rzymska”. Nowy profesor łączy wiedzę z pięknością artystyczną wykładu, potrafi ujmując naukę łączyć z dygresjami pozanaukowymi, operuje szerokim materiałem literacko - porównawczym. Pierwszym wykładem podbił serca słuchaczy

J. B.

### Nowe książki

**Dr. A. Wereszczyński**, prof. Politech. lwowskiej: Wiadomości o Polsce współczesnej. Cz. 1. Ustrój i administracja, wyd. IV, przerobione i uzupełnione. Lwów, 1935, str. 316. Zł. 5. Wyd. Zakładu Narod. im. Ossolińskich.

Podstawą nowego, czwartego, wydania książki jest dążenie autora do zaktualizowania jej treści przez uwzględnienie zmian, które zaszły współcześnie w dziedzinie ustroju politycznego i społecznego państw nowoczesnych ze szczególnem uwzględnieniem tych reform w Polsce. Omawia więc autor moce zbyt wyczerpująco jak na podręcznik szkolny, zmiany, wytworzone u nas przez nową konstytucję, ustawę o wyborze prezydenta, nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, dalej nową ustawę samorządową gmin wiejskich i miejskich oraz powiatów. Uwzględni także nowe przepisy administracyjne w dziedzinie wojskowej, gospodarczej i społecznej oraz wyjaśnia ostatnie przepisy o Trybunale Stanu i Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Chcąc jednak młodzieży dać wiadomości o Polsce współczesnej, nie można poprzestać prawie wyłącznie na aktualnych zmianach ustawodawczych. Wypadało powiedzieć przecież obszerniej o ustroju, który doniedawna obowiązywał.

Książkę musiał widać autor nastawić na kierunek aktualnie propagowany, wskutek tego nie potrafił pozbyć się tendencyjności. Podręcznik jego jest suchy i ciężki. Pisownia zupełnie fantastyczna z przedylecją do dużych liter.

**Jan Wiktor**: Orka na ugorze. Powieść. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa 1935. Str. 382 zł. 12.

Instytut wydawniczy Książnica - Atlas od niedawna rozpoczął wydawanie beletrystyki. Obecnie w jego zakładzie ukazała się nowa powieść Jana Wiktora „Orka na ugorze”. Mówi w niej autor o szkole ludowej, o doli i niedoli nauczyciela polskiego. Jan Wiktor lata całe przesiedział gdzieś w wiosce podhalańskiej. Widział dzieci w mróz, ślotę i wiatr śpięszące do szkoły głodne, zziębnięte, nawpół nagie, wrzące się do nauki, łaknące jej światła, tęskniące za szkołą w zatepionych, niedźnych chatkach, w których żyją. Widział rodziców, borykających się z losem i z trudnościami życia, nie rozumiejących ani szkoły, ani dzieci, ani nauczycieli. I wreszcie nauczycieli, rzuconych samotnie wśród tych prymitywnych ludzi, z zaparciem siebie usiłujących na tym ugorze wyrwać lepsze jutro.

Ciekawej tej książce poświęcimy osobne omówienie.

# ZEW SZAD...

### TYTUŁY ABISYŃSKIE

Pierwszym w hierarchji jest Negus — król królów. Następnie idą „Rasowie” — urzędujący względnie byli wielkorządcy (gubernatorowie) poszczególnych prowincji, względnie księstw, dalej „Bituede”, wielkorządcy na stanowisku gubernatora, który jest równocześnie kanclerzem, względnie wielkim wezyrem. „Deschamatsch” lub „Dedschatsch” są to tytuły honorowe, dodawane gubernatorom prowincjonalnym. „Atmatsch” — wicegubernatorom, zarządcóm małych prowincji. „Fitaurari” — dowódca straży przedniej wojsk abisyńskich. „Kandschamatsch” general prawego skrzydła. „Gras matsch” lewego skrzydła. „Baschan”, „Barambas” i „Blata” — tytuły adiutantów komendantów fortów. „Ichum” i „Tschikka” — tytuły starszych wsi (naczelników).

### WŁOSI BUDUJĄ NAJDŁUŻSZĄ KOLEJ LINOWĄ NA ŚWIECIE

Między portem Massaua a miastem Asmara zostanie zbudowana kolej linowa, która będzie najdłuższą na świecie, wynoszącą 75 km. W ten sposób doprowadzą, jak również materiał będą najkrótszą drogą dostarczane wprost z portu do obozu. Do tej pory droga wynosi 120 km i wymaga bardzo dużej pracy samochodów.

### W ZYLACH POSŁA VINCI, PLYNIE KREW POLSKA

Posel włoski w Abisynji — Ludwik hr. Vinci jest wnukiem Polki Ludwiki Hołyńskiej, córki Stanisława Gaudetego, właścicielki Hajnówki. Babka hr. Vinci'ego wyszła zamąż za ks. Falconieri'ego - Carpegnę w Rzymie. Hr. Vinci ma też drugie polskie pokrewieństwo, ponieważ siostra jego wyszła zamąż za ś. p. Aleksandra Mańkowskiego, powieściopisarza.

### ADIGRAT

Na ustach wszystkich brzmi obecnie nazwa miasta Adigrat. Jak wygląda to miasto? Z opisów korespondentów wojennych, tworzy się dopiero obraz tego „miasta”, które właściwie posiada tylko nazwę miasta i nic więcej. Na przestrzeni bowiem około 40 móg rozrzucone są, gęsto się skupiające, okrągle, z gliny pobuwane „domy z płaskimi dachami”. Mieszkańcy, rośli, czarni, pokryci brudnymi i polarganymi narzutami, śmierzdzą z daleka od tłuszczu, którym smarują swoje włosy. Przestrzenie między domami — uliczki — są wąskie, pełne kamieniami i kurzu. Właściwymi przechodniami są kozy, capy, zgłodniałe psy i półnagie, brudne dzieci. W środku miejscowości znajduje się kościół koptyjski, odróżniają-

cy się od innych budynków tylko tem, że jest wyższy i tem, że jest częściowo zbudowany z kamienia. Na krańcu miejscowości stoi jedyny dwupiętrowy budynek mieszkalny Rasa Gugsy.

### ZABYTKI SZTUKI LUDOWEJ NA KASZUBACH

Nie tylko na półwyspie Helskim ale również na całych Kaszubach można spotkać wiele zabytków sztuki ludowej. Najwięcej charakteru posiadają jeszcze piękne zagrody i chaty rybackie, oraz drogi wśród lasów, w okolicach Pucka, Wejherowa, Kartuz i Kościerzyny, przyzdobione kapliczkami, krzyżami, Bożemi Mękami. W każdej miejscowości stoją takie Boże Męki, poświęcone św. Antoniemu lub Najsw. Marij Pannie. Na rozdrobach spotkać można wysokie słupy, ozdobione figurką świętą, pokryte daszkiem ze szkłem. Często figury zdobne są skromnymi wotami, w postaci różańców, paciorków szklanych, wstążek i kwiatów sztucznych. Nadzwyczaj interesująca jest figura Pana Jezusa w siedzącej postaci. Posiada ona swój odrębny charakter. Farby użyte do malowania figurek są zwykle żywe, z gatunku matowych lakierów. Niektóre kapliczki mają po 2 lub 3 kondygnacje. Barwy takich kaplic są rozmaite, najczęściej z ciemno-czerwonej cegły, lub bielone wapnem, z czarnymi dachami smołowymi. Na całych Kaszubach spotyka się poza tem wiele krzyży dość wysokich i widocznych zdala.

Niektóre kaplice są utrzymane w stylu nowoczesnym, przeważy jednak zawsze motyw ludowy. Obecnie w miejscowościach położonych nad zatoką Pucką, czy też nad otwartym Bałtykiem z rozbudową kąpielisk morskich wiele okazów sztuki ludowej zanika i ginie. Oryginalne chaty kaszubskie na półwyspie Helskim spotkać można jeszcze jedynie w Chałupach, Wielkiej Wsi, Kuznicy.

### WYDALENIE MISJONARZY Z ABISYNI

Z Abisynji nadchodzą wieści o pierwszych wrogich wystąpieniach władz abisyńskich, przeciw misjom katolickim. Z miejscowości Sajjo w prefekturze apostołkiej Kaffa wydalono trzech ojców, dwóch braci — laików oraz pięć sióstr narodowości włoskiej, polecając im oopuszczenie stanowisk w ciągu pół godziny i nie pozwalając na żadne zarządzenia mające na celu opiekę nad stacją misyjną. Misjonarzy odstawiono do Gambeila blisko granicy Sudanu i załadowano na statek, który Nilem Niebieskim ma dowieźć misjonarzy do Chartumu. Podróż lądem byłaby zbyt wyczerpująca zarówno ze względu na długość drogi jak i niebezpieczeństwa okolicy wybitnie malarzy.

### STRASZLIWA ŚMIERĆ MISJONARZA W CHINACH

Jedną z najgorszych plag prowincji Szechwan w Chinach są zbrojne bandy

bandytów, którzy napadają na ludność, grabiąc, paląc i mordując. O bestialstwie tych opryszków świadczy już to chociażby, że napadają oni i zabijają także i znanych ze swej ofiarnej pracy charytatywnej i samarytańskiej misjonarzy. Niedawno w straszliwy sposób został zamordowany pewien francuski misjonarz, o. Henri Biron, zamieszkujący koło Kiating. Bandyci po spełnieniu szmaranu misjonarza założyli mu na szyję ciężki łańcuch. W ten sposób ciągnęli go za sobą na łańcuchu po górskich bezdrożach i kamieniach przez kilka mil, nim wreszcie nieszczęśliwy, w okropny sposób pokaleczony na całym ciele nie zakończył życia z wyczerpania i uduszenia. Ciało ojca Biron'a, porzucone na drodze, zostało następnie sprowadzone do misji. Zmarły misjonarz przez dłuższy czas przed śmiercią poświęcał się walce z panującą wśród ludności tubylczej tych okolic dysenterją.

### OBŁAWA NA LUDOZERCÓW

Z wyspy Jawy Donoszą, że na południowym wybrzeżu Nowej Gwinei policja i wojsko przeprowadziło obławę, na krajowców - ludozerców. W ręce obławy dostało się 56 dzikusów, którzy połowali na czaszki ludzkie. W ostatnich czasach porwali oni i zabiłi 2 kobiety, 2 dzieci oraz 11 mężczyzn. Obława trwała od sierpnia. Wszyscy pojmani byli przystrojeni w czaszki ludzkie.

# W niedzielę 3 listopada 1935 roku o godz. 22 w OGNISKU AKADEMICKIM Zabawa Młodzieży Wszepocholskiej

## Ustawa, która godzi w interesy polskiego włościanstwa w Niemczech (Ustawa o zagrodzie dziedzicznej)

Po objęciu władzy w Rzeszy Niemieckiej narodowi socjaliści zwrócili szczególną uwagę na stan włościan-ki i specjalną ten stan obywateli opieka. W programie ruchu wybitną rolę odgrywa dążenie do zapewnienia Rzeszy samowystarczalności gospodarczej i konieczność najściślej-szego zespolenia włościan z narodem niemieckim celem uzyskania mocnej podstawy dla narodowego socjalizmu. Stąd wywodzi się świadome i celowe zespolenie momen-tów natury ideologicznej, rasowo-narodowej, z planami natury gospo-darczej. Na podstawie takich założeń wydana została ustawa o zagro-dach dziedzicznych z dnia 29.IX.1933 r., która zaczęła obowiązywać z dniem 1 października tego same-go roku.

Omawiana ustawa stworzyła przymusową instytucję zagród dziedzicznych dla wszystkich posiadłości rolnych i leśnych o wielkości różnej, poczynając od zagrody, wy-starczającej na utrzymanie jednej ro-dziny, do 125 ha w górę. Zagrody te są rejestrowane z urzędu przez utworzone specjalnie sądy dla spraw dziedziczenia. Zagroda nie może być sprzedana ani obciążona bez pozwolenia sądu i przechodzi niepo-dzielnie na dziedzica, który jest ustanawiany według porządku, ści-sie ustalonego przez prawo.

Na początku ustawy znajduje się następujące zdanie, które stanowi jej część integralną:

„Rząd Rzeszy chce utrzymać włościan-stwo przez zabezpieczenie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia, jako źródło krwi narodu niemieckiego”.

To zdanie wyraża myśl przewodnią całej ustawy: jest ono istotnym uzasadnieniem jej istnienia i stano-wi, ogólnie biorąc, zasadniczą treść ustawy. Jedynie w związku z tem można interpretować dalsze posta-nowienie, które mówi, że „włościanin może być tylko ten, kto jest krwi niemieckiej lub szczerpowo równej”. Zdawałoby się, że nie może dla nikogo ulegać najmniejszej wątpli-ści, że ustawa obejmuje, zgodnie z wyraźną wolą ustawodawcy, jedynie członków narodu niemieckiego. Tym czasem, przy praktycznym stosowa-niu ustawy, sądy dla spraw dzie-dziczenia wypowiedziały się z miej-sca za podporządkowaniem posiad-łości polskich ustawie.

Sądy stoją mianowicie na stano-wisku, że ustawa obejmuje również przynależnych do obcych narodo-wości — obywateli niemieckich, któ-rzy wprawdzie nie są krwi niemieckiej, lecz z krwi szczerpowo równej. Takie np. rozstrzygnięcie sądu w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opol-skim z dnia 18.IV.1934 r. w sprawie posiadłości Polaka Myśliwca ilustruje całą niedorzeczność tej decyzji:

„Małżonkowie Myśliwcowie są, jak setki i tysiące innych górnośląskich chlo-pów, Górnoślązakami, i z wszystkimi tymi chłopami równej krwi, jednakowego pochodzenia, a Górnoślązacy są ludźmi krwi niemieckiej lub szczerpowo równej. Fakt, że politycznie przynależą do Państwa Pol-skiego, podczas gdy przeważająca liczba chłopów górnośląskich przynależą do Rzeszy Niemieckiej, nie może nic zmienić w stosunku do pochodzenia i przynależ-ności do krwi”.

Jest to dowodzenie, które nicze-go nie udowadnia, nie mówiąc już o postawieniu a priori tezy, jakoby chłopci górnośląscy byli krwi niemieckiej, wzgl. rozumowanie o poli-tycznym przynależaniu się do Pań-stwa Polskiego, co jest albo kompletną ignorancją, albo zarzutem nieojalności, czego oczywiście sąd nie uważał za potrzebne udowodnić.

W takim stanie rzeczy naczelna organizacja ludności polskiej w Niem-czech, Związek Polaków w Niem-czech T. z., wystosował w dniu 15.V.1934 r. memoriał do rządu Rzeszy na ręce kanclerza, domagając się odpowiedniego urzędowego komen-tarza, czy też zarządzenia, stwierdzającego wyraźnie, że zgodnie z wolą ustawodawcy ustawa o zagro-dach dziedzicznych ma obejmować tylko włościan - Niemców i nie może być stosowana do ludności pol-skiej.

Związek Polaków w Niemczech powołał się w uzasadnieniu swego memoriału na wstęp do ustawy. Za-stosowanie ustawy do Polaków o-znaczałoby mianowicie, że Polak

staje się gwarantem niemieckiego obyczaju dziedziczenia, a ludność polska źródłem krwi narodu niemieckiego, co przecież oznacza ger-manizację.

Sądy niemieckie, a zwłaszcza krajowy sąd dla spraw dziedziczenia w Celle, do którego skierowano od-wołanie od wyroku sądu pierwszej instancji, starały się udowodnić, że w ustawie położony jest nacisk na dobro włościanstwa, a nie na dobro narodu niemieckiego. Takie posta-wienie sprawy stoi w rażącej sprze-czności z jej tekstem, a przeto nie było można, oczywiście, tego udowodnić. Ze bowiem taki a nie inny jest duch ustawy, stwierdzają prócz tego jednogłownie różne oświadcze-nia oficjalnych przedstawicieli rządu niemieckiego. Tak np. pruski mini-ster sprawiedliwości Hans Kerrl mówi:

„Nie chodzi tu o wykombinowany przy zielonym stole system paragrafów, ale o ustawę zasadniczą, która powstała z uświa-domienia sobie istoty duszy niemieckiej i ma dopomóc do zwycięstwa właściwemu, niemieckiemu życiu społecznemu”.

Minister Rzeszy dla rolnictwa i wód włościanstwa niemieckiego, R. Walter Darré, mówi we wstępie do książkowego wydania ustawy:

„Przez to prawo włościanstwo starany się o to, aby zagroda pozostała dla narodu niemieckiego nie tylko jako żywciele, ale również jako zdrowa rasowo - biologiczna podstawa, na której jeszcze po tysiący lat będzie tworzona historia niemiecka... Usta-wa o zagrodzie dziedzicznej ratuje niemieckie włościanstwo”.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że ustawa o zagrodach dziedzicznych stwarza instytucję czysto narodowo - niemiecką, opiera-jącą się w pierwszym rzędzie na przesłankach narodowo - socjali-tycznej ideologii rasy. W stosunku do Polaków oznacza ona nic innego,

jak germanizację — względnie, za-leżnie od wyboru, łatwy — i wy-godny instrument masowego i wszel-kiemi pozorami prawa osłoniętego wywłaszczenia. Obok określenia wa-runku przynależności szczerpowej mówi bowiem ustawa, że włościanin na zagrodzie dziedzicznej musi speł-niać specyficzną warunek czci włościan-ki. Sprzecyżowanie pojęcia tej czci brak. Cóż więc łatwiejszego, jak stwierdzić niemieckiemu sądo-wi, że Polak wyzbył się tego właśnie honoru włościan-ki. A zresztą: dzisiaj niemieckie sądy stwierdzają, że Polacy są krwi szczerpowo-równej w stosunku do narodu niemieckiego. Pojęcie szczerpowej równości nie da się jednak zupełnie ustalić i może bardzo łatwo podlegać zmianom na-tury politycznej, nie mówiąc już o tem, że nie wiadomo, czy ta szczer-powa równość odnosi się jedynie do Polaków w Niemczech.

W swoim słynnym oświadczeniu w dniu 17.V.1933 roku kanclerz Rze-szy, Adolf Hitler, wypowiedział się wyraźnie przeciw germanizacji i za poszanowaniem praw obcych narodo-wości. Tembardziej przeto zdumie-niawo odpowiedź Rządu Rzeszy z dnia 13.III.1935 r. na wspomniany memoriał Związku Polaków, który przez ministra spraw wewnętrznych stwierdził, że nie ma żadnego powo-du, aby Polaków wyłączyć z zakre-su obowiązywania ustawy o zagro-dach dziedzicznych, przeciwnie, usta-wa w całej pełni do nich się rów-nież stosuje. W tem orzeczeniu, któ-re jest w rażącej sprzeczności z cy-towanym wstępem do ustawy, jak również z oświadczeniem kanclerza Rzeszy, nie można się przy najlep-szej woli dopatrzyć niczego innego, jak świadomej tendencji germaniza-cyjnej w stosunku do ludności pol-skiej w Niemczech.

R. K.

### GŁOSY CZYTELNIKÓW

## Ulgi dla rolnictwa

Wszystko dla rolnictwa! Jest to hasło dominujące w naszej polityce gospodarczej. Rolnikom robi się nie-bywale ulgi w spłacie przez nich prywatnych należności. Wszelkie pretensje gotówkowe do rolników poparte nawet uprawomocnionymi wyrokami sądowymi w obliczu urzę-du rozjemczego stają się prawie fik-cją (rozterminowanie na 14 lat). Kru-che nadzieje nieraz b. drobnych ka-pitałistów na otrzymanie w ciągu najbliższych paru lat choć małej czę-ści swych należności od rolnika roz-biły się o art. 3-a dekretu P. Prezy-denta Rzeczypospolitej z dn. 24.X.1934 r. Na mocy tego artykułu nie dostaną oni ani grosza do dn. 1 pa-ździernika 1938 r. Łatwo zrozumieć, co za cios spotkał wielką rzeszę pra-cowitych ciułaczy grosza, którzy lo-kowali swe oszczędności w „pewne” ręce rolnika... Nie myślę jednak tu rozczulać się nad ich losem. Są to oczywiście „ludaki”, których w pierwszej mierze można „rozkuła-czyć”. Dlaczego jednak nie rozkuła-czyć się tak zw. „zorganizowany kre-dyt”, który o wiele więcej gniecie rolnika niż „nieorganizowany”. Wszak rolnik, spłacając różnym ziemskim i niemieckim bankom ładne 10% i wciąż narastającą za-ległość, zapewnia im duże zyski, a osobom stojącym na ich czelu luksu-sowe bytowanie. Wobec kompletnego bankructwa rolnictwa trzeba przejrzeć podstawy i wysokość po-datków oraz sposoby ich ściągania z rolnictwa. Wszak np. w roku bieżącym, by opłacić wszelkie podatki rządowe, samorządowe i ubezpie-czeniowe, muszą spieniężyć z każ-dego hektara swego gruntu 9 pud. żyta i gotówkę odnieść do różnorakich kas.

Dzierżawcy płacą u nas po 6 pud. dzierżawy od hektara. A wszak wszyscy wiemy jak na tem wycho-dzą. Bez przesyady można powie-dzieć, że cały możliwy zysk zabiera-ją rolnikowi podatki. Trzeba więc jasno zdawać sobie sprawę, że o ile podobny stan rzeczy będzie trwał dalej, to swych należności rolnik nie spłaci ani w roku bieżącym, ani tem bardziej za lat parę. Kryzys bowiem, wbrew przewidywaniom rządowym, na wsi wciąż pogłębia się i nędzą

wzrasta i tylko władze skarbowe te-go nie widzą, lub nie chcą widzieć. Ogólnem zjawiskiem jest wyznacze-nie w ostatnich latach majątkom, jeszcze jako - tako gospodarującym, wzrastających z roku na rok podat-ków dochodowych. W roku 1933 np. wymierzono mi 493 zł. 99 gr., w ro-ku 34 — 625 zł. 37 gr., a w roku bież. — 1167 zł. 99 gr. W tym zaś okresie czasu żyto, ten najważniej-szy produkt nasz, spadło w cenie z 4 zł. na 1 zł. 50 gr. za pud. Oczy-wiście, według mniemania urzędów skarbowych, dochody obywateli wzrastają równocześnie ze wzro-stem nędzy w kraju. Nie trzeba jed-nak być wielkim finansistą, by prze-widzieć, do czego może doprowadzić nas ten optymizm władz skarbo-wych!

Zdarzyło mi się w tych dniach przeczytać memoriał do ministra skarbu związku ziemian pow. Wileń-sko - Trockiego właśnie w sprawie tu przemennie poruszanej.

Memoriał ten jest tak wymowny, tak wyczerpująco oświetla zagadnie-nie, że każdy, kto interesuje się spr-awą i komu jest droga przyszłość na-szego kraju, winien się z nim zazna-jomić. Wszystkie zaś organizacje rolnicze bez wątpienia poprą swym autorytetem wywody tego elabora-tu. W pierwszej mierze czekamy na wypowiedzenie się w tej sprawie naszej Izby Rolniczej, która w swych daleko idących projektach (chłodnie, elewatory i t. d.) zapomina o ugrun-towaniu podstaw uzdrowienia na-szego rolnictwa, systematycznie przez obecny system podatkowy rujnowanych.

Obserwator.

### 26.789 OSÓB CHORYCH NA JAGLICĘ.

Według sprawozdań komisyj-nych lekarskich w województwie wileńskim na dzień 15 b. m. przy-pada chorych na jaglicę 26.789 osób, w tej liczbie 14.689 dzieci w wieku od 8 do 15 lat.

Chorzy przeważnie korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej wy-działów powiatowych, Ubezpieczal-ni Społ. i kolumn przeciwjaglicz-nych. (h)

## Wolka między dwoma odłamami masonerii

Nadchodzą rewelacyjne wiado-mości o zakulisowej walce, jaką toczą z sobą dwa odłamy masonerii światowej: Wielki Wschód Francu-ski i Łoże Rytu Szkockiego. Kores-pondent „Journal des Debats” dono-si ze Stambułu, że 13 października r. b. wyszedł dekret rządu tureckie-go, mocą którego nastąpiło rozwią-zanie wszystkich organizacji ma-sonskich, a majątek ich uległ konfi-skacji i stał się własnością państwa. Min. spraw wewnętrznych wydało w tej sprawie okólnik do poszczę-gólnych gubernatorów, zwierzchników prowincji w Turcji, zabraniając na-przyszłość wszelkich zgromadze-niów, należących do „Wielkiego Wschodu Ottomańskiego”.

Przy tej okazji zaczynają wycho-dzić na jaw zakulisowe sprawy ma-sonerii. Okazuje się, że nastąpiły pewne przesunięcia w ugrupowaniu światowych sił masonerii, spowodo-wane walką „Wielkiego Wschodu” francuskiego z łożami „Rytu Szkockiego”. Są to dwa olbrzymie odłamy światowej masonerii, staczające z sobą dziś ukryty bój na arenie społecznej i politycznej.

Dotychczas masoneria w Turcji pozostawała pod przemocnym wpły-wem „Wielkiego Wschodu”. Ciekawym jest udział Polaków w dziejach tej organizacji, gdyż „Wschód Pol-”

ski” już w r. 1784 założył w Turcji łożę p.n. „Jutrzenka Carogrodu”. Od roku 1867 działał tam związek „Młodziej Turcji”, mający na celu emancy-pację Turków z więzów Koranu i ograniczenie władzy sultana. Zwią-zek ten doprowadził do abdykacji sultana Abdul Hamida w r. 1909. W ruchu „młodotureckim” decydującą zakulisową rolę odgrywali Żydzi. Na czele Komitetu młodo - tureckiego w Salonice stał Żyd włoski Emanuel Sarasso. Jednym z głównych celów masonerii w Turcji było przeciw-działanie misjom katolickim na Wschodzie, pozatem propagowano ideę nowożytnego „panislamizmu”.

Od czasu jednak zajęcia Tripoli-tanji przez Włochy łoża angielskie wypowiedziały walkę „Wielkiemu Wschodowi Ottomańskiemu”, do-prowadzając do tego, że rząd obecny w Turcji, pozostający całkowicie pod wpływem Anglii, nakazał roz-wiązanie związków „masonskich”. Po-za obecną wojną w Abisynji odbywa się ta sama gra interesów masonerii światowej na terenie Ligi Narodów.

To rozdwojenie i współzawod-nictwo masonerii światowej dopro-wadzi ją kiedyś do powszechnego zamętu i może się sprawzić pro-recto sw. Altonsa Liguiego: „Sektą ta stanie się kiedyś zgupa nie Kościoła, ale państw”. (KAP).

## Ostrzeżenie dla kupujących drzewka owocowe

Wobec dużego popytu na drzew-ka owocowe pojawiają się na ryn-ku duże ilości bezwartościowych drzewek, sprowadzanych przez przy-godnych handlarzy, którzy nie tylko sprzedają niepewny i niedopiędny materiał tak pod względem odmian, jak i stanu zdrowotnego, ale szerzą jednocześnie nieprawdziwe wiado-mości o złym jakoby stanie szkółek na Wileńszczyźnie.

Dlatego też Wileńska Izba Rol-nicza podaje wykaz zakwalifikowa-nych przez siebie szkółek drzew o-wocowych z terenu woj. wileńskie-go i nowogródzkiego. Są to szkółki, których drzewka tak pod względem zdrowotnym, jak i odmianowym nadają się do dalszej hodowli.

### Woj. Wileńskie.

1) Szkoły Rolniczej w Bukisz-kach, p-ta Wilno, 2) Nadleśnictwa

Nowo-Wilejce, 3) Ludwika Słot-wińskiego, maj, Zamosze, p-ta Kró-lewyszczyna, 4) Andrzeja Romanow-skiego, osada Dekszniany, p-ta Ra-doszkowice, 5) Szkołki Drzew O-wocowych w Woropajewie, 6) Soł-tanowej - Pereświat w Jaszynach, 7) E. Taurogńskiego, maj, Danił-o, p-ta Suzany, 8) Aleksandra Mi-łaszczyka, maj, Krasnopol, p-ta Jazno, 9) Szkoły Ogrodniczej w Wil-nie, ul. Sołtańska 50, 10) Zakładów Ogrodniczych Wellera, Wilno, ul. Sadowa 8.

### Woj. Nowogródzkie.

1) Zygmunta Czarnockiego, maj. Nacz, p-ta Lachowice, 2) Szkoły Rolniczej „Berdówka” k/Lidy, 3) Karola Pecio, Staro-Jelna, p-ta Szczuczyn, 4) Mackiewicz, maj, Cieszewia, p-ta Mołczadz.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-jej wiecz. komedia M. Acharda p. t. „Fotograf i Tancerka”.

Popołudniówka! Jutro o godz. 4-jej u-każe się komedia Kirszona „Cudowny stop”.

— Koncert Marian Anderson. Dnia 6 listopada (środa) w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi raz jeden tylko świa-to-wej sławy śpiewaczka Marian Anderson. Przy fortepiannie: Kosti Vehanen. Bilety do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia”. Cen-y specjalne. Zniżki, kupony i passe-par-tout — nieważne.

— Teatr Muzyczny „Lutnia” Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premiera „Madame Dubarry”. Dziś o godz. 8 m. 15 w. premiera operetki Milliockera „Madame Dubarry”. Obsadę tworzy cały zespół artystyczny z Elną Gistedt (rola tytułowa). Zniżki ważne. Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni” Jutro o godz. 4-jej pop. ukaże się po ce-nach propagandowych operetka Oskara Straussa „Królowa i Prezydent”. Ceny miejsc od 25 gr.

— Teatr „Rewja”. Dziś rewja p. t. „Od-wieczna historia”. Początek przedstawie-nia o godz. 6.30 i 9-jej.

## Z za kotar studio.

Radjowy „Poranek szkolny”.

Tym razem, tj. w czwartek, dn. 31.X. o godz. 12.15 organizuje „Poranek” dla młodzieży szkół powszechnych — rozgło-snia krakowska. Przed mikrofonem wyst-ąpi młodzież — uczniowie Szkoły Muzycznej Krakowskiej, pod dyktando dr. Arnoldów-y oraz altowiolista, Stefan Schleichkorn. Słow-wstępne wygłosi Stanisław Golachowski. W programie ciekawe i wartościowe, jak: „Sym-fonia dziecięca” — Haydna, oraz utwory na fortepian i altówkę.

Nasze pieśni — śpiewa w radjo Helena Weybergowa.

Wybitna śpiewaczka Helena Weybergo-wa wystąpi dnia 31.X. o godz. 21.35 w au-dycji „Nasze Pieśni”. Jak zwykle w audy-

acjach z tego cyklu, program obejmuje pieś-ni kompozytorów wyłącznie polskich.

### Kwartety Haydna

V koncert z radiowego cyklu. Audycja dnia 31. X. o godz. 22.00, V z cyklu, przyniesie Kwartet Haydna Es-Dur op. 33 Nr. 2. Kwartety op. 33 powstały po dziesięcioletniej przerwie tego rodzaju twórczości haydnowskiej. Kompozytor sam świadomy był ogromnego, zasadniczego przełomu, jaki zaszedł dzięki niemu w for-mie kwartetu. O kwartetach op. 33 powie-dział, że wprowadził tu zupełnie nowy spo-sób komponowania, sposób, który po dziś dzień w muzyce kameralnej obowiązuje. Nr. 2 z tego opusku wykonają przed mikro-fonem krakowskim: Eibenschütz, Peters, Schleichkorn i Macalik.

Cezar przed Rubikonem — premiera w Teatrze Wyobraźni.

W serii słuchowisk specjalnie dla radja napisanych, poznają radiosłuchacze dnia 31. X. o godz. 21.00 w Kameralnym Teatrze Wyobraźni utwór doświadczonego autora mikrofonowego, Jerzego Ostrowskiego, p. t. „Cezar przed Rubikonem”, napisany wspólnie z Władysławem Dubasem. Jest to moc-na w wyrazie, zawsze aktualna w politycz-nych akcentach scena historycznej decyzji wielkiego wodza. Kulminacyjnym momen-tem akcji jest obraz słuchowy, kiedy Cezar owej ważnej nocy został sam w swoim namiocie. Postać Cezara odtworzy wielki ar-tysta Aleksander Zelwerowicz, co stanowi przełamanie dotychczasowej tradycji od-twarzania tej postaci na polskich scenach. Sekundują mu: Brutus Kasjusz i Marek An-tonjusz — w wykonaniu artystów tej miary, co: Adwentowicz, Brydziński i Grolski. Będzie to premiera w reżyserji dr. Jerzego Ronard-Bujańskiego.

### Koncerty wileńskie.

Czwartkowy koncert z płyt o godz. 17.15 wypełnia najcenniejsze preludja J. S. Bacha, których wykonanie poprzedzi słowo wstępne St. Węslawskiego.

Tęgoż dnia transmituje Wilno na całą Polskę o 16.15 koncert muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry dętej 1 pp. Leg.

# NA DRODZE DO UNARODOWIENIA

W kraju naszym zyskuje na sile akcja, zmierzająca do popierania polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu. Towarzyszą jej coraz liczniejsze objawy organizowania nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych polskich.

Pomimo ciężkich warunków, podciągających rentowność, powstają różnego typu i w rozmaitych dziedzinach przedsiębiorstwa polskie, które mają prawo moralne liczyć na poparcie społeczeństwa, narównie z istniejącymi już placówkami chrześcijańskimi.

Hasło bojkotu Żydów, zasada kupowania tylko u chrześcijan, nacisk jak najmocniejszy opinii publicznej w tym kierunku, stwarzają atmosferę i warunki pomyślne dla unarodowienia życia gospodarczego.

Równocześnie potrzebne są odpowiednie informacje i wskazówki. Musimy orjentować się, co posiadamy, a co mają w swym ręku Żydzi. Pozwoli to uwidatnić najpilniejsze potrzeby, zarysować drogi działania. Wskaże pola dla nowych zamierzeń. W tej intencji podajemy od dłuższego czasu opisy naszego i żydowskiego stanu posiadania w miasteczkach i miastach polskich. Pomimo nieuniknionych, drobnych nieścisłości, opisy nasze — jak mogliśmy to w niejednym wypadku stwierdzić — pobudzają energię społeczną i ułatwiają przejmowanie we własne, polskie ręce, tak ważnych gałęzi życia, jak handel, rzemiosło i przemysł.

Warta pod Sieradzem liczy ok. 5 tys. mieszkańców, w tem 45 proc. Żydów. Posiada szereg takich placówek polskich, na jakie nie zdobyło się jedno większe miasto, a więc: 2 sklepy bławatne, 2 z ubraniami dziecięcymi, 2 z bielizną, 5 z obuwiami, 1 z kaloszami, 1 z kapeluszami, 1 z trykotażami, 2 galanterji, 5 krawców męskich, 10 krawców, 1 modystkę, ubierającą kapelusze.

Czem Warta może zaimponować? — oto aż 2 czapnikami - Polakami. 2 jest w Warcie fryzjerów Polaków, 4 — Żydów. Jedyna pralnia chemiczna należy do nas, ale jedyna mydlarnia — do Żydów. 2 Polaków sprzedaje materiały piśmienne, 2 sprzedaje i wypożycza książki, to samo jednak robi 2 Żydów. Z fotografem Polakiem konkuruje Żyd. 2 Żydów trudni się zegarmistrzostwem, z Polaków — żaden. W ręku polskim jest apteka oraz 2 sklepy materiałowe i aptecznych.

Polacy posiadają 2 restauracje, 10 sklepów kolonialnych, 1 młeczarnię, 5 piekarni, 1 cukiernię, 1 owocarnię, Żydzi — 2 restauracje, 22 sklepy kolonialne, 2 młeczarnie, 4 piekarnie, 1 cukiernię, 4 stragan y z owocami, 1 — z rybami, 4 jatki wołowe. Ani mięsa, ani ryb nie można jeszcze dostać o swoich. Mamy 2 młyny. Naczynia kuchenne, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, szkło, porcelanę, znajdziemy w 6 polskich sklepach, lecz w 11 żydowskich. Oleje, smary, wapno, cement, przyrządy elektryczne sprzedaje 6 Polaków, 14 Żydów. Szybki dostaniemy w 1 tylko sklepie i to polskim. Brak natomiast polskich składów drzewa i skór, są wyłącznie żydowskie. Jedyna kolektura loterii w re-

tu żydowskim. Dorożka jedna — żydowska, zato 4 autobusy międzynarodowe — polskie. 2 są akuszerki, lecz tylko jedna — Polka. Jeden dentysta — Żyd.

Żydzi mają 10 sklepów bławatnych, 1 z garderobą dziecięcą, 2 z paltami, 4 z bielizną, 10 z obuwiami, 8 z kaloszami; 2 z kapeluszami, 3 z trykotażami, 5 z galanterją, 12 Żydów szyje ubrania męskie, 16 Żydówek — suknie

damskie, a czapników - semitów jest 6. 3 Żydów sprzedaje na jarmarkach ubrania męskie.

Z tego przeglądu widzimy, jakie sklepy w Warcie i warsztaty Polacy koniecznie założyć powinni, bo jest ich brak zupełny, a liczba jakich pomnożyć winni, aby wypierać Żydów. Warta dokonała już bardzo wiele i sporo ma jeszcze do zrobienia.

Z. F.

## Wrogi stosunek do sankcji gospodarczych Wywóz węgla z Niemiec do Włoch

Z Brukseli informują, iż opinja belgijska jest naogół dość wrogo usposobiona do sankcji gospodarczych przeciw Włochom. Handel zagraniczny Belgji z Włochami przedstawia się w ciągu ostatnich lat następująco (w milj. fr. — pierwsza liczba oznacza import z Włoch do Belgji, druga — eksport z Belgji do Włoch): w 1933 r. 189,4 — 350,1, w 1934 r. 162,1 — 355,5, w 1935 r. (8 mies.) 128,4 — 271,4. Za cały rok 1935 eksport belgijski do Włoch sięgnąłby prawdopodobnie 400 milj. fr., dodatnie saldo zaś około 200 milj. fr.

Według urzędowej statystyki niemieckiej eksport węgla kamiennego z Niemiec do Włoch wzrósł poważnie w ciągu

ostatniego roku. Kola niemieckie przypisują zjawisko to nietylko wzrostowi zapotrzebowania Włoch w związku z przygotowaniem wojennymi, ile raczej uważają je za objaw trwającego już od dłuższego okresu czasu rozwoju. W pierwszym kwartale r. b. przeciętny eksport węgla kamiennego do Włoch wynosił 532,9 tys. ton miesięcznie, wobec 403,6 tys. ton przeciętnie miesięcznie w r. ub. W drugim kwartale r. b. Niemcy wywoziły do Włoch przeciętnie miesięcznie 525,5 tys. ton, w trzecim zaś kwartale eksport niemiecki wykazał dalszy wzrost. Eksport kolos wzrósł z 34,6 tys. ton w czerwcu do 90,7 tys. ton we wrześniu r. b. Kola niemieckie z naciskiem wskazują, że niemiecki eksport węgla do Włoch prześcignął eksport angielski.

## Włochy zapłaciły 75 tys. f. szt. za transporty przez Suez

Prasa hamburska ogłasza zestawienie wydatków, jakie ponoszą Włochy przy transporcie wózek przez kanał Suezki.

Transport oddziałów wojskowych włoskich odbywa się na 20 statkach pasażerskich, których rozmiary wahają się w granicach od większych jednostek, jak np. „Saturnia” lub „Lombardia” (dawniejsza niemiecka „Resolute”) Tow. Hapag (aż do mniejszych: 1000-tonnowych statków włoskiej żegludki przybrzeżnej). Koszt przejazdu okrętu z pełnym ładunkiem wynosi przeciętnie od 2 do 3 000 funtów, zaś przy statkach, które zabierają

wiecej niż 4 000 osób, opłata wynosi przeszło 9 000 funtów. Obliczając te koszty oraz ilość statków, które przeszły już kanał, otrzyma się sumę 750 tys. funtów, które rząd włoski musiał zapłacić Towarzystwu Kanału Suezkiego.

## Polska a kartel stalowy

W dniach 23 i 24 października odbyły się w Londynie obrady międzynarodowego kartelu stalowego „Ireg”, w których wzięli udział przedstawiciele Związku eksportowego polskich hut żelaznych.

Na konferencji tej nastąpił podział ogólnej kwoty eksportowej, przyznanej Polsce w wysokości 350 000 t. stali surowej rocznie (około 300 000 ton wyrobów walcowanych) na poszczególne działy.

## Wystawa stolarsko-meblowa pod Poznaniem

Jak wiadomo, Swarzędz pod Poznaniem, jest ośrodkiem przemysłu stolarsko-meblowego. Znać się tam zgórą dwieście kilkadziesiąt zakładów. Wyroby swarzędzkie są sprzedawane nie tylko w pobliskich miastach, woj. poznańskiego i pomorskiego, ale również w dalszych miejscowościach, głównie na Śląsku, gdzie znajdują łatwy zbył.

Cech stolarzy w Swarzędzu powziął niedawno myśl utworzenia stałej wystawy stolarsko-meblowej, jako instrumentu reklamy i miejsca stałej sprzedaży wyrobów. Subsydium Funduszu Pracy oraz składki członków cechu umożliwiły wybudowanie w krótkim czasie dużej hali murowanej na pomieszczenie ekspozycyjne.

## Prawda o spożyciu mleka przez wojsko

Szeroko rozniosła się w ostatnich dniach po prasie wiadomość, jakoby władze wojskowe nakazały zamienić poranne i wieczorne porcje kawy względnie herbaty dla szeregowych na mleko. Wiadomość ta wymaga pewnej korekty. Przynajmniej o tyle, że zasadniczo nakaz taki nigdy nie został wydany.

Prawda w tej kwestji — jak donosi P. A. A. — polega jedynie na tem, że parlament interdentury ministerstwa spr. wojskowych pozostawił dowódcom puł-

ków do dowolnego uznania, w miarę środków i możliwości, rodzaj porcji żywnościowych dla szeregowych. Znaczy to, że jeżeli jakiś pułk zarówno stać pod względem finansowym na zmianę kawy czy herbaty na mleko, jak również może on tę zmianę przeprowadzić, opierając się na wystarczającej dostawie mleka — żołnierze mogą otrzymywać mleko zamiast kawy lub herbaty. Nie jest jednakże to regułą.

## Podwyżka cel zbożowych w St. Zied.

Z Nowego Jorku informują: Sekretarz Skarbu Morgenthan podpisał zarządzenie, mocą którego nałożono zostało cło wyrównawcze od żyta i maki żytniej, importowanej przez St. Zjedn. A. P. Rozporządzenie wchodzi w życie w 30 dni po ogłoszeniu. Wyrównawcza stawka celna wynosić będzie w przeliczeniu na walutę polską ok. zł. 7,89 od 100 kg. żyta i zł. 10 od 100 kg. maki żytniej. Należy podkreślić, że dotychczasowa stawka celna wynosiła ok. zł. 3 od 100 kg. żyta (15 centów od 1 buszla).

Tak znaczna podwyżka stawek celnych

w St. Zjednoczonych nie dotknie specjalnie polskiego eksportu żyta, który ostatnio nie kierował się do tego kraju ze względu na nieopłacalność. W r. ub. wywóz żyta z Polski do Stanów Zjednoczonych wyniósł około 90 tys. ton, zaś w r. b. dotychczas nie wywoziliśmy żyta na ten rynek.

## O mięso dla wojska

Stery rolnicze zwróciły się z prośbą do Ministerstwa Spraw Wojskowych, żeby dla wojska było zakupywane mięso sztuk tuczoonych po cenach, zbliżonych do odpowiadających cen miejscowych, a nie z licitacji in minus.

Wtedy tylko stworzy się warunki dla unarodowienia dostaw mięsa dla wojska, a jednocześnie powiększy się zbył bydła opasowego, będącego bardzo poważnym konsumentem ziemniaków, produkowanych u nas zresztą w nadmiarze. (P. A. A.)

## Wywóz waluty włoskiej

Z Rzymu donoszą, iż sprzyjowane zostały przepisy, dotyczące przywozu i wywozu z Włoch waluty włoskiej. Każda osoba, osuszająca Włochy, będzie musiała oddać wyrećnić specjalny formularz, na którym będą uwidocznione sumy dewiz włoskich, wywożonych za granicę; suma ta nie może przekraczać 2 tys. lirów. Formularz będzie oddany granicznemu władcom włoskim, przyczem osoby wracające do Włoch, nie będą miały prawa wwieźć do sobą większej ilości waluty włoskiej, niż została wywieziona.

## Wiadomości gospodarcze

W łączności ze zwołaniem na 23 listopada r. b. do Krakowa ogólnopolskim zjazdem kmiśictwa, odbędzie się również w Krakowie w przeddzień plenarnych obrad zjazdu — zjazd delegatów naczelnej rady zresztą kmiśictwa polskiego. Zjazd ten będzie miał w programie obrad zażądania: zawodowe i organizacyjne.

W związku z rumuńsko-sowieckimi rokowaniami handlowymi obracany został projekt układu, który oddano Rumuńskiemu Bankowi Narodowemu do przedstutowania i wyrażenia swej zgody. Jednak Bank Narodowy sprzeciwia się zawarciu umowy handlowej z Sowiektami na podstawie oracowanego projektu, który przyjąłby jako walutę handlu wymiennego — dolar. Bank żąda się natomiast na zawarcie konwencji na podstawie kompensacyjnej, nawet rezygnując ewentualnie z ustalonej ustawy kwoty dewiz, która powinna być oddana do dyspozycji Banku Narodowego.

We wtorek, dn. 29 b. m. o godz. 18-iej odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w sali konferencyjnej gmachu „Prudencja” przy Pl. Napoleona, wejście ul. Świętokrzyska 23.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 29 października

DEWIZY  
Belgia 89,45 (sprzedaż 89,68, kupno 89,22); Holandia 360,70 (sprzedaż 361,60, kupno 359,80); Kopenhaga 116,70 (sprzedaż 117,25, kupno 116,15); Londyn 26,11 (sprzedaż 26,24, kupno 25,98); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,34 i trzy ósme, kupno 5,28 i trzy ósme); Oslo 131,15 (sprzedaż 131,80, kupno 130,50); Paryż 35,00 (sprzedaż 35,09, kupno 34,91); Praga 21,97 (sprzedaż 22,02, kupno 21,92); Szwajcaria 172,70 (sprzedaż 173,13, kupno 172,27); Sztokholm 134,75 (sprzedaż 135,40, kupno 134,10); Włochy 43,25 (sprzedaż 43,37, kupno 43,13); Berlin 213,25 (sprzedaż 214,25, kupno 212,25).  
Obroty dewizami mniei, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,32; rubel złoty 4,76 i trzy czwarte; dolar złoty — 9,01 i trzy czwarte; gram czystego złota 5,9244; marki niemieckie (banknoty) — 137,00 — 136,50; funty angielskie (banknoty) 26,10.

PAPIERY PROCENTOWE  
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 60,75 — 61,13 — 61,00 (odcinek po 500 dol.) 62,00 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna (serwija 117,00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,75 — 53,00 5 proc. konwersyjna 66,50 — 67,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 80 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,75 — 42,38; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,00 — 52,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,50.

AKCJE  
Bank Polski — 96,00 — 95,00 — 95,50; Wegiel — 14,25; Ostrowiec — 19,75 — 19,50; Starachowice — 34,00; Haberbusch — 33,50.  
Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 91,50 — 91 i pięć ósmych (w proc.); 7 proc. poź. śląska 69,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistral) 67,25 — 67,50.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 29 października

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —  
— — — — —; Pszenica jednolita 742 gl. 19,75 — 20,00; Pszenica zbierana 731 gl. 19,25 — 19,75.  
Żyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Żyto II standard 678 gl. 13,00 — 13,25; Owies I st. (niezadarszcz.) 497 gl. 16,00 — 16,50; Owies II st. (lekkio zadarszcz.) 648 gl. 15,00 — 16,00; Owies II stan. (zadarszcz.) 438 gl. 15,00 — 15,50; Jęczmień browarniany 16,50 — 17,50; Jęczmień 678 — 673 gl. 15,00 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25 — 14,50; Groch polny 24,00 — 26,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 21,00 — 22,00; Peluska 22,00 — 23,00; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —  
Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin złoty — — — — —; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 40,00 — 41,00; Rzepak i rzepak letni 39,00 — 40,00; Siemie lniane basis 90 proc. 33,50 — 34,50; Mak niebieski 55,00 — 57,00; Ziemiaki jadalne — 3,75 — 4,00; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23,00 — 23,50; Mąka żytnia I gat. 1-45 22,00 — 23,00; Mąka żył I gat. 0-35 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0-65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; poślednia — — — — —  
— — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand 9,25 — 9,75; Otręby pszenne mialkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 17,00 — 17,50; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Krucha sojowa 45 proc. — — — — —

Ogólny obrót 3664 ton, w tem żyta 838 ton. Usposobienie spokojne.

P. G WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Niech pan nie nazywa Reggie Bynga moim, bo ja go nie wylosowałem.  
— Nie ma sensu wracać znowu do tej sprawy. Przyjąłeś go z własnej woli i bez protestu, kiedy ci zaproponowano inną zamianę biletów, dla wszystkich więc praktycznych celów jest on twoim Reggie Byngiem... Spodziewam się, że posłesz mu jaki podarek ślubny.  
— Dobrze, ale z całym pańskim rozbójnictwem na gładkiej drodze pan też nie wyjdzie lepiej, niż ja!  
— Z chem mojem?  
— Słyszał pan, co powiedziałem?  
— Uważaj, bym drugi raz tego nie słyszał. Jeżeli miałeś jakie zarzuty przeciw zamianie biletów, to trzeba je było przedstawić w swoim czasie. Ale chciałbym wiedzieć, co masz na myśli, mówiąc, że nie wyjdzie lepiej na interesie, niż ty?  
— Mam powody tak myśleć.  
— Zdać ci się tylko, że je masz, a to jest całym co innego. Zapewne sądzisz, że zahamowałeś pewną małą afere, niszcząc podstępnie powierzone ci listy.  
— Ja! — nigdy! — zawołał Albert, przyczem jego nagły ruch omal nie spowodował rozbicia jedynastu talerzy.  
— Ile razy już ci mówiłem, że powinieneś uważać na talerze? — rzekł surowo Keggs. Czy

myślisz, że jesteś żonglerem w cyrku? O! ja dobrze znam tę historję z listem. Pewnie myślałeś, żeś zrobił coś bardzo mądrego. Otóż mogę cię zapewnić, że zaledwie kilka dni temu nasza hrabianka i Mr. Bevan mieli ze sobą długą i wyczerpującą rozmowę, wbrew wszystkim twoim wysiłkom. Ja przejrzałem twoją małą intrygę i postarałem się o urządzenie spotkania.  
Albert wbrew swej woli odczuł pełen lekku szacunek dla Keggsa. Był przytłoczony świadomością, że walczy z wyższym intelektem.  
— O tak, zrobił to pan, — próbował odpowiedzieć tonem niedowierzania, choć w sercu jego nie było żadnej wątpliwości.  
— Niejasno Albert zaczął pojmovać, że lata muszą upłynąć, zanim stanie się zdolnym do zmierzania się w walce na pomysłowość z takim mistrzowskim strategiem.  
— Tak jest, zrobiłem to! — zapewnił Keggs. Nie wiem, co zaszło podczas rozmowy, gdyż nie byłem przy niej obecny. Lecz nie wątpię, że sprawy przybrały obrót zadawalający.  
— I dużo panu z tego przyjdzie, jeśli on nie ma prawa zjawić się w zamku!  
Lekki uśmiech rozpromienił szeroko, jak księżyc, twarz lokaja.  
— Jeśli „on” oznacza u ciebie Mr. Bevana, to mogę ci, mój smarkaty Albercie, zapowiedzieć, że nie uplynie wiele czasu, a będzie on całkiem formalnie zaproszonym gościem w naszym zamku.  
— Powodzenia!  
— Może zechcesz założyć się o drugie pięć szylingów?  
— Albert cofnął się przed pokusą. Miał już dość spekulacji, w których lokaj brał udział. Zawsze, gdzie tylko ten spryciarz zbliżał się do gotówki, to ta ulatniała się szybko.  
— Co pan zamysł zrobić?

— Niech cię to nie obchodzi, co zamysłam. Ja mam swoje metody. To ci mogę tylko powiedzieć że jutro lub pojutrze Mr. Bevan będzie siedział w naszej sali jadalnej, trzymając swe nogi pod stołem i odpowiadając według swego upodobania, gdy go zapytam, czy „pragnie cock'a czy też cherry”. A i teraz, smarkaty Albercie, zmień porządnie wszystkie kruszyny z obrusa, nie tupaj nogami, oddychaj lekko przez nos — i zamknij drzwi za sobą, gdy skończysz robotę.  
— Daj się wypchać, stary! — powiedział Albert gorzko. Lecz słowa te były powiedziane tylko do jego nieśmiertelnej duszy. Nie wyraziły się w głosie. Był on zupełnie złamany.  
Keggs, po zakończeniu procesu trawienia, zameldował się w sali bilardowej lordowi Belpher. Percy był sam. Zastęp gości, tak liczny w noc balowa i dniu jego urodzin, stopniał teraz do skromnych proporcji. Kuzyni drugiego, trzeciego stopnia, odjechali, dumni i zadowoleni, do swych zapadłych dziur, z których przybyli, i zamek gościł jedynie zamienionych członków rodziny, zawsze trudniejszych do pozbycia, niż małe płotki. Pozostał jeszcze biskup, a także pułkownik Oprócz nich było może jeszcze pół tuzina bliższych krewnych i zdaniami lorda Belpher o pół tuzina za dużo. Nie przepadał on za swą rodziną.  
— Czy mogę prosić waszą lordowską mość o chwilę rozmowy?  
— O co chodzi, Keggs?  
Keggs był mężczyzną opanowanym, lecz trudno mu było przystąpić do tematu. Wtedy przypomniał sobie, że kiedyś w mglistej przeszłości widział, jak lord Belpher dostał w skórę za potajemne zjedzenie marmelady, i że on sam przy tej okazji występował jako wnoszący oskarżenie prokurator; wspomnienie to dodało mu otuchy.

[d. e. n.]

# Proces prof. Meissnera

## O nieumyślne spowodowanie śmierci ś. p. Wincentego Drabika

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się budzący powszechne zainteresowanie proces profesora Państw. Instytutu Dentystycznego, Alfrida Meissnera o nieumyślne spowodowanie śmierci znakomitego artysty-dekoratora, prof. Wincentego Drabika.

### ZARZUTY AKTU OSKARŻENIA

Jak wiadomo, ś. p. prof. W. Drabik zmarł po ciężkiej operacji jamy ustnej, dokonanej w Państwowym Instytucie Dentystycznym przez prof. Meissnera. Pewne okoliczności, w których dokonano operacji, nasunęły władzom sądowo śledczym przypuszczenie, że jej irracjonalny wynik przypisać należy nieogledności lekarza operatora, polegającej na zaniedbaniu dostatecznych środków ostrożności.

Według aktu oskarżenia prof. Meissner w rozmowie z ś. p. prof. Drabikiem i jego żoną Aliną Halską miał bagatelizować projektowany zabieg chirurgiczny, namawiając jednocześnie usilnie prof. Drabika by mu się poddał. Przed powzięciem decyzji o konieczności dokonania operacji prof. Meissner nie uznał za stosowne przeprowadzić uprzednio badań wstępnych krwi oraz badań histologicznych.

Niedomaganie ś. p. prof. W. Drabika polegało na zwyrodnieniu i nienormalnym stałym powiększeniu się szczęki górnej. Znakomity artysta nabawił się tej niezwykłej choroby w r. 1920 podczas pobytu na froncie, gdy został uderzony karabinem w twarz. Ostatnio, przed śmiercią, choroba weszła w stadium, w którym zaczęła zniekształcać rysy twarzy oraz przeszkadzać w jedzeniu i mówieniu.

Podczas samej operacji prof. Meissner miał rzekomo zaniedbać poddania pacjenta badaniu serca, nie skontrolował i nie zabezpieczył odpowiedniego funkcjonowania przewodów elektrycznych, wskutek czego podczas operacji zagaśło na chwilę na sali operacyjnej światło, wreszcie nie zapewnił w dostatecznej mierze warunków sanitarnych, w których dokonywano zabiegu, m. in. nie wszyscy uczestnicy byli ubrani w białe fartuchy.

Po skończeniu operacji pacjenta przeniesiono do łóżka, gdzie w ciągu pół godziny życie zakończył. Prof. Meissner cały czas po operacji pozostawał przy chorym, a gdy stwierdził zgon, wyszedł na korytarz i miał rzec do p. Halskiej: „Stało się straszne nieszczęście! Zabiłem takiego człowieka!”.

### CO ZEznał PROF. MEISSNER?

Na wczorajszej rozprawie prof. Meissner nie przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienie. Badanie serca ś. p. W. Drabika przeprowadzał dr. Trzebiński, internista, którego obowiązkiem było badanie wszystkich pacjentów przed podaniem im operacji.

Wyniki tych badań były negatywne, ale obwiniony nic o tem nie wiedział. Dopiero gdy wszedł na salę operacyjną, gdzie

prof. Drabik przygotowany był do operacji, podszedł do niego dr. Trzebiński i oświadczył, że stan pacjenta nie jest dobry.

### TRAGICZNY MOMENT

W Państwowym Instytucie Dentystycznym był ustalony pewien przepisowy porządek czynności dokonywanych przed operacją. Między innymi przewidziane było, że z chwilą wejścia prof. Meissnera na salę operacyjną, asystentka dokonywała zastrzyku, środka narkotycznego. Tak się też stało i w tym wypadku. Prof. Meissner dowiedział się więc o wątpliwościach co do stanu serca ś. p. prof. Drabika o kilka sekund zapóźno. Gdy słowa dra Trzebińskiego doszły do jego świadomości, narkotyk był już we krwi pacjenta.

Jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną śmierci ś. p. W. Drabika było rozszerzenie i ostre porażenie serca.

Odpiera prof. Meissner również inne zarzuty. Badań wstępnych nie przeprowadzał, gdyż nie miał wątpliwości przy stawianiu diagnozy, która zresztą po śmierci ś. p. W. Drabika okazała się słuszną. Rzekome bagatelizowanie zabiegu chirurgicznego polegało poprostu na odpowiednim przygotowaniu odporności psychicznej pacjenta i jego żony. Nie wolno przeczyć w takich wypadkach przerażać chorych perspektywą śmierci.

Nie odpiął również stanowczo prof. Meissner zarzutów co do nieodpowiedniego stanu instalacji elektrycznych, oraz co do faktu uczestniczenia w operacji osób, które nie miały na sobie białych fartuchów.

Okazuje się, że malarz Suchenek, przyjaciel ś. p. Drabika, pomagał przy zabiegach, związanych z operacją, ubrany w zwykłe ubranie. Zdaniem prof. Meissnera, nie mogło to w niczym zaszkodzić przebiegowi operacji, gdyż Suchenek stał w odpowiednim oddaleniu.

Gdy prof. Meissner stwierdził zgon ś. p. Drabika, wyszedł na korytarz, by zawiadomić p. Halską. Był wstrząśnięty wypadkiem i rzekł: „Stało się okropne nieszczęście”, nie mówił natomiast słów: „Zabiłem takiego człowieka”.

Dla ś. p. Drabika miał kult, dlatego też do przeprowadzenia operacji przygotowywał się szczególnie starannie. Uważał ją za konieczną, ostatnio bowiem choroba zaczęła zagrażać nawet oczodołom.

### ZEZNANIA P. HALSKIEJ

Po wyjaśnieniach prof. Drabika, zeznała, jako świadek, p. Halska. Przed operacją rozmawiała w obecności ś. p. Drabika z asystentem profesora. Ten zwrócił się do niej w pewnej chwili: Czy zdaje pani sobie sprawę, że to jest bardzo ciężka operacja?.. Obydwójce przerażili się, zgodnie bowiem z zapewnieniami prof. Meissnera byli przekonani, iż żadne niebezpieczeństwo nie grozi ś. p. Drabik powiedział wówczas: „No to zdaje się, że ja tu kłanę”.

Rozmawiając następnie z prof. Meissnerem, p. Halska uprzedzała go o konieczności zbadania serca ś. p. Drabika i przy niej profesor wydał w tym kierunku zlecenie dr. Trzebińskiemu.

Czy po śmierci ś. p. Drabika profesor wypowiedział słowa: „Zabiłem takiego człowieka”, obecnie już nie jest w stanie sobie uświadomić, powołując się na zeznanie, złożone w śledztwie.

### NA SALI SĄDOWEJ

Rozprawa przeciągnęła się do wieczora. Miarę zainteresowania procesem stanowiła cały dzień szczerze wypełniona sala. Wśród publiczności uczennice prof. Meissnera z P. I. D. oraz przyjaciele i znajomi ś. p. W. Drabika z kół artystycznych.

Bronią prof. Meissnera adwokaci: Brokman i Wagner. W imieniu zamężnych córek zmarłego wnoszą powództwo o symboliczną złotówkę adv. Drobniewski. W imieniu pierwszej żony ś. p. Drabika występuje z powództwem cywilnym o 60 tys. złotych adv. Ruff.

Przewodniczą rozprawie sędzia Przybyłowski. Jako wotanci, zasiadają sędziowie: Cichowski i Dębicki. Oskarża prok. Missna.

Na stole sędziowskim wśród dowodów rzeczowych zwracają uwagę dwa odlewy pośmiernej maski zmarłego artysty oraz odlew gipsowy szczęki. Będą one niezbędne przy przesłuchaniu przez sąd ekspertów, których opinia odegra ważną rolę w procesie. Jak wiadomo, w aktach sprawy znajduje się orzeczenie wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, które wypadło raczej niepomysłnie dla prof. Meissnera, nie podzielałac m. in. jego stanowiska co do niemożliwości uniknięcia zabiegu operacyjnego.

### Oble strony apelują w procesie powązkowskim

W głośnym procesie o krwawe zajęcia antyżydowskie na Powązkach zaskarżyły wydany wyrok obie strony: obrona i prokurator. W tych dniach wydz. VIII Sądu Okręgowego sporządził pisemne motywy wyroku, które będą doręczone stronom.

## Rewelacyjna rozprawa sądowa

### O stosunkach na rynku mięsny w Warszawie

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie redaktora prasy „czerwonej” Jana Lubickiego, oskarżonego przez b. zarząd Związku Kupców-Chrześcijań Przemysłu Mięsnego o oszczerstwo w druku. Sąd uznał, że zarzuty przeciwko Związkowi, podniesione w prasie brukowej z okazji zawieszenia tej organizacji i aresztowania członków

z sądu pozabawione były podstaw i skazał oskarżonego na miesiąc aresztu oraz 300 złotych grzywny. W szczególności sąd uznał, że nieprawdą jest, jakoby w budżecie związku wydatki przewyższyły o 16 tys. złotych dochody, gdyż jak wykazała rozprawa, deficyt w budżecie związku wynosił 2.000 złotych i został pokryty, nie stwierdzono dalej na pod-

stawie przytoczonych w artykule danych, by działalność Związku była gospodarczo szkodliwa, nie udowodniono, by zarząd Związku inspirował fałszywe dane co do stanu rynku mięsnego przez podawanie w prasie fałszywych rewelacji o działalności giełdy mięsnej, wreszcie nie stwierdzono, by Związek był fikcją i składał się z osób, wyrzuconych z innych organizacji.

Rozprawa zakończona tym wyrokiem miała niezwykle charakterystyczny przebieg. Jak wiadomo, sprawa Związku kupców chrześcijań przemysłu mięsnego przechodziła dziwne koleje. Związek był zawieszony przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę, następnie zawieszenie uchylono, poczem niezwłocznie zawieszono działalność Związku po raz wtóry. Wreszcie ostatnio pozwolono na swobodną działalność Związku.

Otóż Związek prowadził w tym czasie akcję przeciwko giełdzie mięsnej i stosunkom, panującym na rynku mięsnym. Akcja ta miała niebawem odnieść sukces w postaci daleko idących zarządzeń represyjnych czynników rządowych. Ci jednak, którzy podnieśli pierwsi hasło uzdrowienia stosunków na rynku mięsnym, spotkali się z szeregiem bardzo dotkliwych represji. Aresztowano ich, uwięziono, oszkalowała ich prasa czerwona. Związek został zawieszony. Nawet obecnie, choć Związek działa swobodnie, „winni” kampanii przeciwko giełdzie mięsnej, odsunęci są od wpływów na jego działalność.

Wszystkie te momenty wypływały na rozprawie sądowej. Dała ona pozatem tyle materiału informacyjnego w zakresie stosunków na rynku mięsnym w Warszawie, iż zmuszeni będziemy do niej jeszcze powrócić.

### Baczność narodowcy!

**Zebrań dla nowowstępujących**  
W środę dnia 30.X b. r., o godz. 8 min. 15 w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37, odbędzie się zebranie rozpoczynające się nowym kursem dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat wstępny wygłosi kol. Antoni Ługowski.

Sympatycy, pragnący się zapisać na członków S. N., proszeni są o przybycie na zebranie.

# DZIAŁ AKADEMICKI

## DLACZEGO?

— Dlaczego nie ograniczy się liczby Żydów na wyższych uczelniach, kiedy polska młodzież, szczególnie chłopska i robotnicza, nie może się na nie, z powodu braku miejsca na wielu wydziałach, dostać?

— Dlaczego żydowskie organizacje akademickie korzystają z pełnej swobody i poparcia władz państwowych, a polskie zostały w większości swej zlikwidowane?

— Dlaczego wyznacza się Żydów na nauczycieli i wychowawców polskich dzieci?

— Dlaczego toleruje się szpicerowanie rozkładu moralnego wśród pol-

skiej młodzieży drogą żydowskich wydawnictw pornograficznych?

— Dlaczego nie ograniczy się dostępu Żydów do wolnych zawodów, wówczas gdy lekarze i adwokaci-Polacy cierpią niedostatek we własnym kraju?

— Dlaczego Żydzi reprezentują Polskę w dyplomacji, w Lidze Narodów, na międzynarodowych zjazdach naukowych i t. p. (Rajchman, Mühlstein, Neuman, Handelsman i inni)?

— Dlaczego tolerowane jest oszukańcze podszywanie się Żydów pod polskie imiona i nazwiska, jak również pod chrześcijańskie przedsiębiorstwa?

## Ruch Akademicki

### WARSZAWA

Na wszystkich uczelniach Sekcja Akademicka Stronnictwa Narodowego przejawia ożywioną działalność, spotykając się z nadzwyczaj przychylną reakcją studentckiego ogółu. Grupy młodocianych akademików z mieczykami, wnosząc w martwe od dłuższego czasu życie warszawskich uczelni gorący temperament, pełen wiary w wielkość idei, której służą z pełnym poświęceniem.

Dowodem tego, była sobotnia, inauguracyjna Msza Święta, która zgromadziła kilkuset studentów, o czym już obszerniej pisaliśmy, dowodem również i poniedziałkowe zebranie informacyjne Bratniej Pomocy Politechniki, gdzie jedynie Młodzież Stronnictwa Narodowego przeciwstawili się w sposób energiczny rozruchalnej komunie.

Szeregi Sekcji Akademickiej rosną stale i nieprzerwanie.

W tym tygodniu rozpoczęto wśród studentów propagandę „Tygodnika Politycznego Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

### LWÓW

W ub. tygodniu odbył się 4-dniowy kurs ideowy dla kandydatów Młodzieży Wszepolskiej. W kursie brało udział przeszło 100 studentek i studentów. Referaty wygłosili pp.: Macieliński, Roček i Nowosad. Na zakończenie kursu w piątek, 5 b. m., w sali Czytelni Akademickiej mówił prof. Głabiński, prezes dzielnicy Stronnictwa Narodowego, o podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej. Egzamin i dekoracja mieczykami odbędzie się w czwartek, 31 b. m., o godz. 19-ej.

### KRAKÓW

Inauguracja roku krakowskich korporacji akademickich.

W ubiegłą niedzielę Kraków zaroził się od barwnych czapeczek. To krakowskie korporacje akademickie obchodziły uroczystą inaugurację swego roku korporacyjnego. O godz. 10-ej, msza św. w kościele św. Anny, zakończona zaintonowanym hymnem „Boże coś Polskę”, który, podjęty przez setki młodych głosów, długo brzmiał w murach akademickiego kościoła. O 11-ej godzinie odbyła się w sali Kopernika U. J. uroczysta Akademia, którą zaszczęcił swą obecnością J. M. Rektor U. J. Prof. Dr. St. Maziarzski, liczne grono profesorskie, seniorzy i członkowie poszczególnych korporacji, delegaci bratnich organizacji i zaproszeni goście. Po krótkim przywitaniu przez prezesa K. Vesalia, Radeckiego, nastąpiły przemówienia reprezentantów bratnich organizacji oraz odczytanie de-

pesz i życzeń, złożonych z okazji inauguracji. Teraz z kolei prof. dr. Kader rzucił obecnym garść wspomnień z czasów, gdy był jeszcze członkiem najstarszej polskiej korporacji, założonej w Dorpacie. Mówca ze łzami w oczach wspominał te tak piękne dla niego chwile. Następnie C. Warchał przedstawiając idee polskich korporacji akademickich i podkreślając tak niesłuszne czasem ustosunkowanie się, zwłaszcza społeczeństwa krakowskiego, do tej tak wzniosłej idei, postawił zasadnicze wytyczne ruchu korporacyjnego. „Gaudeamus”, ten hymn każdego studenta, zakończył tak miłą i dla niejednego drogą uroczystość.

### LUBLIN

Młodzież akademicka silnie popiera akcję zbierania ofiar na budujący się kościół akademicki, pomagając w ten sposób szlachetnej pracy ks. Rektora A. Szymańskiego, oraz ks. prof. St. Czajki.

### Z Sekcji Akademickiej S. N.

ZAPISY DO SEKCJI AKADEMICKIEJ S. N. CODZIENNIE OD 13 DO 15-EJ. ALEJE JEROZOLIMSKIE 17 M 5

×

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia, iż w czwartek dnia 31 października, odbędzie się o godz. 20-ej zebranie dyskusyjne („czwartek akademicki”) w lokalu Sekcji (Aleje Jerozolimskie 17, m. 5).

Referat n. t.: „Walka dwóch imperjalizmów” (Zatarg wł. abis.), wygłosi kol. Andrzej Mikułowski. Wstęp dla członków Sekcji oraz wprowadzonych gości.

# Kronika wileńska.

## Dostęp do cmentarza na Rossie

W dniu 30 bm. odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych władz, poświęcona omówieniu sprawy dojścia i dojazdu publiczności na cmentarz Rossa w dniu Zadusznych.

W wyniku tej konferencji i oględzin przeprowadzonych na miejscu ustalono, że wobec trwania robót ziemnych i brukarskich w dzielnicy Rossa w dniu Zadusznych:

ruch pojazdów w kierunku cmentarza odbywać się będzie jednostronnie ze śródmieścia poprzez ul. Subocz, Rossę do ul. Targowej, gdzie publiczność będzie wysiadała z po-

jazdów, a pojazdy wracać będą, nie zatrzymując się, przez ul. Targową, Beliny i Kolejową;

dojście dla publiczności do cmentarza będzie od ul. Targowej przez ul. Rossa, powrót zaś przez ul. Rossa lub zaułek Warszawski na ul. Beliny.

Na rogu ul. Beliny i zaułka Warszawskiego będzie przystanek autobusowy i postój dorozek.

Sekcja techniczna magistratu ułoży w ciągu dnia 31 bm. prowizoryczne chodniki na rozkopanych ulicach, a miejsca rozkopane zostaną zasypane.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i deszcze. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.

### DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańskiej.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Porządek nabożeństwa w kościele św. Jana w dniu Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznych. Dnia 1. XI Msze św. o g. 6, 8, 9, 10 i 11 (suma); nieszpory światłe o g. 5 w., poczem nieszpory żałobne i procesja; nabożeństwo różańcowe — po Mszy św. o godz. 6 rano.

Dnia 2. XI Msze św. o g. 6 do g. 9 (bez przerwy), o g. 9 uroczysta Msza św. i procesja. Nabożeństwo różańcowe o g. 5 wieczorem.

W kaplicy na cmentarzu Rossa, w Dniu Zadusznych — uroczysta Msza św. o godz. 10, poczem nauka i procesja; nieszpory żałobne o g. 5 wieczorem.

### Z MIASTA.

— Zapowiedź przyjazdu do Wilna węgierskiego ministra oświaty. W dniu 6 listopada r. b. do Wilna przybywa węgierski minister oświaty dr. Homan, który ma nawiązać bliższy kontakt kulturalno - oświatowy między uniwersytetem wileńskim a budapeszteńskim.

Równocześnie minister Homan zwiedzi miasto i zapozna się z historycznymi zabytkami Wilna. (h)

— Konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w młynie Kinkulkinia. W związku z wybuchem strajku w młynie Kinkulkinia w dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja zainteresowanych stron. Na konferencji omawiano sprawy zlikwidowania strajku. Według przebiegu narad należy przypuszczać, iż strajk zostanie zlikwidowany, zwłaszcza, że pracodawca idzie na ustępstwa. (h)

— Przepelnione szpitale miejskie. W związku z przepelnieniem szpitali miejskich, kierownictwo sekcji zdrowia zarządu miasta wydało polecenie aby do szpitali ograniczono

przyjmowanie chorych z prowincji. Pierwszeństwo mają mieszkańcy Wilna. Zarządzenie nie dotyczy dla inwalidów wojskowych i b. wojskowych zasłużonych. (h)

— Dostęp na Górę Zamkową. W dniu Zaduszek, w godzinach od 11—13-ej, będzie otwarty bezpłatny dostęp na górę Zamkową dla osób, które chciałyby złożyć hołd przed pomnikiem powstańców i płytą Nieznanego Żołnierza.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— W Dzień Zaduszny o godz. 17-ej odbędzie się na cmentarzu Rossa, u stóp pomnika Joachima Lelewela, uroczystość żałobna złożenia przez uniwersytet hołdu pamięci wszystkich zmarłych profesorów i uczniów uniwersytetu wileńskiego z dawnego i obecnego okresu jego działalności. Chór akademicki pod dyrekcją p. Władysława Szczepańskiego odśpiewa marsza żałobnego Zelenkiego, poczem nastąpi złożenie przez J. M. Rektora kwiatów na grobie Joachima Lelewela i na zakończenie chór odśpiewa „Liberate me, Domine” Gerlinga.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Orkiestra Akademicka. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. podaje do wiadomości kol. kol., iż organizuje się orkiestra akademicka pod kierownictwem kol. Mikoszy. Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny Stowarzyszenia w godzinach urzędowych (ul. Wielka 24).

SPRAWY WOJSKOWE.

— Posiedzenie komisji poborowej. Dnia 6 listopada r. b. w lokalu przy ul. Bazylijańskiej 2 odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy w terminie przepisowym nie stawili się do przeglądu i poboru. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Kierownik Referatu Prasowego Wil. Dyr. Kolejowej odchodzi do Warszawy. Kierownik Referatu Prasowego p. T. Łęski w tych dniach opuszcza Wilno. P. Łęski

przechodzi na wyższe stanowisko do Warszawy. (h)

### ROZNE.

— Przed Zaduszkami. W dniu 2-go listopada 1935 r. będą uruchomione autobusy z pl. Katedralnego na cmentarz Rossa od godz. 10-ej. Cena biletu 30 gr. Bilety przesiadkowe można nabywać na cmentarz Rossa na linii I, II i III z dopłatą gr. 15.

Ze względu na prowadzone roboty uprasza się Sz. Publiczność o możliwy pośpiech przy wsiadaniu i wysiadaniu na końcowym przystanku Rossa.

W dniu 2 listopada będą również uruchomione autobusy od ul. Królewskiej na cmentarz po-Bernardyński. Cena biletu gr. 20.

— Uwaga! odwiedzający groby! Przy kościele po-Bernardyńskim i na cmentarzu po-Bernardyńskim w dniach 1 i 2 listopada, Zarząd Ochronki uruchomi kiosk ze sprzedażą po najniższych cenach świec, lampek i chorągiewek do dekoracji grobów.

P. T. odwiedzających groby, prosimy o łaskawe poparcie naszej rozsprzedaży, bowiem otrzymany zysk w całości przeznaczony jest na rzecz Ochronki.

— Sprawozdanie z kwesty. Dnia 23 b. m. odbyła się kwesta na sieroty bursy „Imienia Jezus”, Zygmuntowska 4—12, za pozwoleniem Starostwa Nr. B 117/65. Dzięki gorliwości kwestarek zebrano 239 zł. 69 gr. Wydatki wyniosły 11 zł. 20 gr. Została skromna suma 228 zł. 49 gr. Zarząd.

### KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W dniu 29 bm. z mieszkania Romana Krajewskiego (3-go Maja 3) zapomocą dobrego klucza skradziono futro męskie i walizkę, wartości zł. 400.

Z mieszkania Mieczysława Liszkiewicza (Sosnowa 9) skradziono w dniu 29 bm. za pomocą łańcuszka od drzwi biżuterję wartości zł. 400.

W dniu 29 bm. o godz. 14.46 z niezamkniętego mieszkania Heleny Czepulisowej

(Antokolska 6) skradziono budzik, wartości zł. 45. Sprawca kradzieży został zatrzymany przez lokatorów tego domu. Jest to Jan Sołtanowicz (Kalwaryjska 106), którego osadzono w areszcie. Budzik zwrócono poszkodowanej.

— „Sposoby” usuwania z mieszkań. Weronika Fedorowicz, zam. przy ul. Nowowiejskiej 4, zameldowała policji, iż właścicielka domu, w którym mieszka, Rajza Niemcewiczówna, usunęła z dachu dachówki, wskutek czego mieszkanie zalane jest wodą deszczową. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie. (e)

### WYPADKI.

— Dwukrotne samobójstwo. Mieszkaniec wsi Hermaniński, gm. grudeckiej, Stefan Sobolewski, l. 41, w celach samobójczych rzucił się do głębokiej studni. Uratowano go jednak natychmiast przy pomocy wiejskiej straży pożarnej. Wówczas Sobolewski, po odzyskaniu przytomności, przeciw sobie krącił przy pomocy kuchennego noża. Powiadomiona o wypadku policja zabezpieczyła zwłoki samobójcy do dyspozycji władz sądowo-sledczych. (e)

— Fatalne skutki łobuzerii. Trzynastoletni Władysław Mejer, zam. przy ul. Szepteyckiej 6—20, czepiając się autobusu 3-ciej linii komunikacyjnej, spadł na bruk tak niefortunnie, iż doznał wstrząsu mózgowego. Karetka pogotowia ratunkowego odwoziła go do szpitala. (e)

— Pozostawiła „na chwilę”. W mieszkaniu Katarzyny Sienkiewiczowej (ul. Witoldowa 55) nieznaną jej kobietą pozostawiono na chwilę swoje 6-cio miesięczne dziecko i dotychczas po nie nie przysłała. K. Sienkiewiczowa zameldowała o tem policji. (e)

— Pożar. W dniu 29 bm. o godz. 11-ej wybuchł pożar w mieszkaniu Icka Szerlinga (Kalwaryjska 21). Pogotowie straży pożarnej ogień w zarodku stłumiło. Straty nieznaczące. Ustalono, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Szerlinga, który miał potajemną fabryczkę klejów i glazury i w związku z tem przechowywał materiały łatwopalne. Preparaty znalezione u Szerlinga zakwestjonowano.

Komunikat Niniejszem uprzejmie komunikujemy, iż z dniem otwarcia sezonu zimowego **Rozpoczynamy miesięczny Okres szlagierów.**

Przebój pierwszy: Najnowszy film doby obecnej **„EPIZOD”** oraz w nadprogramie specjalny reportaż z terenów wojny Italo-abisyjskiej. Szczegółowe szczegóły podamy w prasie. **DYREKCJA KINA „PAN”**

Dziś. Najpotężniejsza sensacja. **CASINO** Arcydzieło grozy 'I niesamowitości **CZŁOWIEK-WILK** Przewyższające „Dra Jekylla Mr Heyda” i „FRANKENSTENA” W roli tytuł. rywal BORYSA KARLOFFA — Henry NULL Nad program dodatek i najnowsze aktualja. Na premierę bil. honor. nieważne

**„CENTROPAK”** Sp. z Ogr. Odp. hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu. **WILNO** Własne składy i boeznice: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22-40 Buro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

**„BŁAWAT POLSKI”** WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92. Poleca: **wełny** na kostiumy, suknie i palta damskie **wełny** na ubrania i palta męskie **Jedwabie** w wielkim wyborze PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

**W. JUREWICZ** mistrz fir. P. BURE Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach. **CENY KONKURENCYJNE.** **WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.**

**INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA** Tatarska 10. Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzację i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. **Ceny dostępne.**

**GABINET DENTYSTYCZNY** przy Leczniczy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77. Przyjęcia codziennie, oprócz świąt, od godz. 10—12. Płombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

**PRACOWNIA KUSNIERSKA I FARBARNIA FUTER** Firma Chrześcijańska **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4 wykonuje futra karakułowe, łokowe, dachy, przełasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

**ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN** WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04. Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości. **CENY KONKURENCYJNE.**

**Polski Spółdzielczy BANK RZEMIEŚLNICZY W WILNIE** Przyjmuje drobne oszczędności od 1 zł. i większe wkłady na określony termin lub na każde żądanie. Za złożone pieniądze Bank płaci najwyższe oprocentowanie. **ADRES BANKU: WILNO, PORTOWA 28, TELEF. 8-22** Bank czynny codziennie od 9 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem

Dziś najpotężniejsze misterjum wszystkich czasów. Najnowsze dzwilkowe arcydzieło XX wieku **PAW GOLGOTA** Produkcja 1935/36 **HELIOS** Dziś Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydzieło Filmowe Świata **WYPRAWY KRZYŻOWE** Reż. genialnego Mistra twórcy f. „Król Królów CECILA B. de MILLEA” W rol. g. bohater i „Kleopatra” Henry Wilcoxon, czarująca Loretta Young, Józef Schildkraut oraz Katherine de Mille. **DZIE SIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW. FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ** Nadprogram Kolorowa atrakcja „Rewia na kleszczy” Seans: 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt. I niedzielę od g. 12-ej

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym garnunku w składzie farb **F. Rymaszewskiego** WILNO, MICKIEWICZA 35. Powołującym się na ogłoszenie rabat.

**MIESZKANIE** słoneczne 4 pokoje do wynajęcia na Zwierzynca w pobliżu Mickiewicza w nowej drewnianej wili. Wszelkie wygody i bez podatku. Inflancka 15

**MIESZKANIE**, wszelkie wygody, ciepło, słoneczne, nadaje się na biuro albo klub. Wileńska 25, m. 9. 343-0

**POTRZEBNY** od 1-go kwietnia 1936 r. do majątku w Województwie Nowogrodzkiem ogrodnik samodzielny z wieloletnią rodziną. Wymagane: znajomość kwicciarstwa, warzywnictwa, sadownictwa i prowadzenie niedużej oranżerii. Warunki skromne. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw skierowywać pod adresem: Wilno, Suwalska 7 m. 3 — Pani M. Grabowska.

**Mieszkania i pokoje** POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Portowa 19 m. 11.

**Lekarze** **DOKTOR W. WOŁÓDZKO** Ordynat. Szp. Sawicz. Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powręcił.

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynat. Szp. Sawicz. Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ** choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8—1 i 3—8.

**NAUKA.** **OSOBA** wykształcona z ukończeniem Kursów Pedagogicznych, posiadająca dobrze język francuski, mogłaby udzielać lekcji lub być lektorką i mieć opiekę nad chorymi. Referencje poważne. Adres Moniuszki 27, m. 1.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. **WANDY JABSÓWNY** wyucza tańczyć modnie i elegancko — tania. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. **Plastyka dla Pań** Mickiewicza 31 — front

Marne święta bez Krupnika! **KRUPNIK** BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki. **POLECA SKŁAD APTECZNY Władysława Trubity** LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej). Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przeczudnych zapachów.

**MIÓD** leźniczy leśny kilo 240 łąkowy jasny kilo 260 **SER** litewski kilo od 150 **GRZYBY** suche (borowiki) kg. od 3 zł. **GRZYBY** marynowane (borow.) kg. 320 **RYDZE** solone kilo 2 zł. **Zwiedryński** Wileńska 36 tel. 12 24